Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, sobota, dnia 10 lipca 1937 r. Nr 187.

Konflikt wawelski jeszcze nie załatwiony

Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej

Warszawa, 9. 7. Bezpośrednio po otrzymaniu przez rząd polski wiadomości o zamiarze arcybiskupa krakowskiego co do przeniesienia trumny Marszałka Piłsudskiego i o fakcie, iż Ks. Arcybiskup odpowiedział odmownie na list Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie, charge d'affaires R. P. przy Watykanie zrobił dn. 24 czerwca demarche, zwracając uwagę Stolicy Apostolskiej na niedopuszczalne zarządzenie Ks. Metropolity krakowskiego i wyrażając przekonanie, że Stolica Apostolska znajdzie środki, aby dać satysfakcję Głowie Państwa Polskiego i uczuciom Narodu Polskiego. Nuncjusz apostolski, wykazując w dotychczasowym przebiegu sprawy duże zrozumienie dla tej istoty i powagi i będąc w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych J. Beckiem starał się wynaleźć godny sposób załatwienia sprawy.

Niestety, wbrew uzasadnionym nadziejom list Ks. Metropolity krakowskiego doręczony w dniu 8 bm. przez delegację kapituły krakowskiej Panu Prezydentowi R. P. odbiegał tak dalece od omawianego między ks. Nuncjuszem Mr. Cortesi i Min. Spr. Zagranicznych załatwienia, że z polecenia Pana Prezydenta R. P. szef kancelarii cywilnej zmuszony był oświadczyć delegacji:

„Po odmowie Ks. Metropolity krakowskiego na życzenie Pana Prezydenta, które wyrażone zostało w piśmie z dnia 22 czerwca br., Pan Prezydent przekazał sprawę rządowi. W doręczonym przez Waszą Ekscelencję piśmie Ks. Metropolity z dnia 6 lipca Pan Prezydent nie znalazł żadnych podstaw do zmiany tego postępowania. Prowadzenie sprawy pozostaje więc nadal w ręku rządu."

Wobec tego Rząd Rzplitej podejmuje ponownie prowadzenie sprawy na właściwej drodze.

Katolik w gabinecie Chautemps?

Paryż, 9 lipca. Prasa francuska żywo komentuje fakt, że w obecnym gabinecie Chautemps, gabinecie, jak wiadomo, jaskrawo lewicowym i inspirowanym przez Front Ludowy, znalazł się katolik i to w dodatku działacz katolicki, Filip Serre, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy. „Obecność p. Serre w tym gabinecie — pisze pewien dziennik katolicki, świadczy, że p. Chautemps, gdyby mógł, nie miałby nic przeciwko apelowaniu do innych jeszcze katolików. Mówią, że niektóre sutanny nie przestraszyłyby go nawet.. Tylko, że każdy powiedział sobie, iż moment jeszcze nie nadszedł..." (F. Serre należy do dawnej grupy tworzonej przez Marka Sagnier która nie ma przedstawicieli w parlamencie i w kraju nie odgrywa żadnej roli, a której organem jest pismo „Le petit democrate" — Uw. Red.).

Podróż króla rumuńskiego

Bukareszt, 9. 7. Król rumuński wyjeżdża na dłuższy pobyt za granicę. Jak słychać król odwiedzi najpierw w Białogrodzie swą siostrę królową Marię jugosłowiańską, następnie kuzynów w Siegmarigen, po czym uda się do Francji, przy czym król odwiedzi również Paryż, gdzie zetknie się z kierowniczymi osobistościami kół politycznych i wojskowych. W dalszym ciągu król odwiedzi belgijski dwór królewski, oraz uda się do Szkocji na wielkie polowanie.

Powrót króla przewidziany jest w drugiej połowie sierpnia.

Czy książę Windsor zamieszka w Kanadzie?

Montreal, 9 lipca (PAT). Książę i księżna Windsoru nie mają zamiaru przybyć do Kanady i osiedlić się tutaj — oświadczył adwokat b. króla Edwarda VIII Allen, który przybył w innych, jak zapewnił sprawach do Montrealu. Równocześnie Allen oświadczył, że książę nie sprzeda swego ulubionego folwarku „E. P." w Albert, w Kanadzie, który jakoby miał być wystawiony na licytację. Dopóki folwark „E. P." nie będzie sprzedany, kanadyjscy przyjaciele księcia Windsoru nie przestaną wierzyć, że zamieszka on ostatecznie w Kanadzie.

Fala upałów w Stanach Zjedn.

Nowy Jork, 9 lipca. (PAT). Wzmagająca się fala upałów, jakie nawiedziły wschodnie obszary Stanów Zjednoczonych, poważnie utrudnia bieg normalnego życia. Zanotowano już 37 śmiertelnych wypadków porażenia słonecznego. Temperatura w Nowym Jorku dochodzi do 40 st. w cieniu. Tysiące osób spędza noce w parkach publicznych.

Wojska japońskie zajmują wyspy na Amurze!

Moskwa, 9. 7. (PAT. Późną nocą opublikowano komunikat komisariatu spraw zagr. głoszący, iż dnia 6 bm. na wyspie Bolszoj na Amurze pojawił się oddział japońsko-mandżurski w sile jednej kompanii. W związku z tym komisarz Litwinow zaprosił wczoraj ambasadora japońskiego Szigemitsu do komisariatu spraw zagr. i oświadczył mu m. in., iż składa stanowczy protest przeciwko zajęciu wyspy Bolszoj przez wojska japońsko-mandżurskie, jako przeciwko pogwałceniu status quo, na której to podstawie osiągnięto kilka dni temu porozumienie w sprawie wysp. Litwinow zażądał w imieniu rządu sowieckiego natychmiastowego wycofania wojsk japońsko-mandżurskich z wyspy Bolszoj. Wyjaśnienia ambasadora, który wskazał, iż wyspy te należą do Mandżukuo i że kursują w ich pobliżu kanonierki sowieckie. Litwinow uznał za niewystarczające i prosił ambasadora Szigemitsu o zakomunikowanie jego protestu rządowi japońskiemu. Jednocześnie komisarz Litwinow zwrócił uwagę rządu japońskiego na coraz częstsze wypadki wkraczania wojsk japońsko-mandżurskich na terytorium sowieckie oraz na przeloty granicy sowieckiej przez samoloty japońskie. Komisarz Litwinow uprzedził, że sowieckie wojska pograniczne otrzymały wyraźny rozkaz przeciwdziałania wszelkimi środkami przekraczaniu granicy przez wojska japońsko-mandżurskie oraz usuwania ich wszelkimi sposobami. Jednocześnie komisarz Litwinow zawiadomił, iż rząd sowiecki ma zamiar wydobyć na wierzch zatopioną przez artylerię mandżurską kanonierkę sowiecką.

Entuzjastyczne powitanie kard. Pacelli'ego w Paryżu

Paryż, 9. 7. (PAT). Przybyłego do Paryża w charakterze legata papieskiego sekretarza stanu kardynała Pacelli, powitano nadzwyczaj uroczyście. W chwili nadejścia pociągu rozległy się na dworcu oklaski oraz okrzyki: „Niech żyje Ojciec święty, niech żyje kardynał, niech żyje Francja". Kardynała powitał na stacji przedstawiciel prezydenta Republiki, władze miejskie, oraz najwyżsi francuscy dostojnicy kościelni. Po powitaniu kardynała z min. Delbosem orkiestra gwardii republikańskiej odegrała hymn papieski oraz „Marsyliankę", po czym kardynał przyjmowany z honorami, należnymi głowom państw, przeszedł przed frontem kompanii honorowej gwardii republikańskiej. Tłumy zebrane przed dworcem zgotowały legatowi Ojca świętego entuzjastyczne powitanie. Kardynał Pacelli udzielił zebranym błogosławieństwa, wyrażając min. Delbosowi podziękowanie za powitanie zgotowane mu przez rząd i lud francuski.

* * *

Paryż, 9 lipca. (PAT). Wśród dostojników duchownych, którzy przybyli do Paryża w związku z przybyciem kardynała Pacelli, znajduje się m. in. ks. Gillet, jeden z najwybitniejszych członków zakonu Dominikanów. Ks. Gillet odbył z wicepremierem Blumem doniosłą konferencję w sprawie działalności misjonarzy francuskich na Wschodzie.

Opiniowanie rządowych projektów

o skróceniu czasu pracy w górnictwie.

Warszawa, 9. 7. (Tel.). Ministerstwo Opieki Społecznej rozesłało do związków robotniczych i izb przemysłowo-handlowych projekt trzech rozporządzeń o skróceniu czasu pracy w górnictwie z żądaniem wyrażenia opinii o tym projekcie. Każde z rozporządzeń ma regulować czas pracy w poszczególnych grupach górniczych w zależności od wykonywanych przez nie czynności. Opinie zainteresowanych organizacji mają być przekazane Ministerstwu do 12 bm. Równocześnie prowadzi w Katowicach główny inspektor pracy inż. Klott rozmowy bezpośrednie ze związkami robotniczymi oraz organizacjami przemysłowców w sprawie tych projektów.

Sprawa wywiadu

z prof. Bartlem przed sądem

Warszawa, 9. 7. (Tel.). Prasa doniosła, że głośna sprawa wywiadu z b. premierem Bartlem w tygodniku „Czarne na Białym" wkracza na drogę sądową, gdyż Seinfeld ma skarżyć prof. Bartla o zniesławienie. Okazuje się, że jednak i Seinfeld będzie zaskarżony do sądu z powodu swego wywiadu, gdyż prokurator ma wdrożyć dochodzenia przeciwko niemu o sfałszowanie wywiadu. (Vide str. 3 „Przegląd Prasy" — Przyp. red. „Głosu Nar.").

10 miliardów franków nowych podatków we Francji!

Paryż, 9. 7. (PAT). Francuski minister skarbu Bonnet przyjął dn. 8 bm. wieczorem przedstawicieli prasy i przedstawił im wyniki posiedzenia Rady Ministrów, poświęconego nowym zarządzeniom finansowym. Minister oświadczył, że — w wyniku przyjętych dekretów — gospodarka francuska ma być obciążona dodatkową kwotą 8 miliardów fr. na cele budżetowe oraz 2 i pół miliarda fr. na cele gospodarki kolejowej. Na pierwszym planie minister stawia walkę ze spekulacją. Przewidziane są ostre kary za wszelkie przekroczenia. W dalszym ciągu, minister omówił zarządzenia podatkowe. Zarządzenia te sprowadzają się do podwyżki podatku dochodowego, podatku od dochodów papierów wartościowych, od tantiem oraz od sprzedaży nieruchomości oraz przedsiębiorstw handlowych. Wreszcie podwyższona zostanie stopa podatków cedularnych. Zarządzenia rządu idą również w kierunku podwyżki stawek celnych i opłat, a to w celu zwiększenia ochrony produkcji francuskiej.

Min. Bonnet podkreślił, że nie zostało wprowadzone żadne obciążenie, które by wpływało na zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Teksty dekretów, przyjętych przez Radę Ministrów, przesłane już zostały do dziennika urzędowego, celem opublikowania.

Jak wynika z powyższych dekretów, specjalna opłata w wysokości 100 proc. zysków będzie zastosowana do dochodów spekulacji w okresie od 10 do 30 czerwca br., które miały charakter gry na zniżkę franka. Zarządzenia przeciw nadużyciom podatkowym mają dać 630 miln. fr. Ogólny podatek dochodowy podwyższony zostaje o 20 proc. dla dochodów, przewyższających pewną sumę. Ma to dać 365 miln. fr. Podwyżka podatku od sprzedaży nieruchomości ma dać 375 miln. fr. Szereg innych opłat, dotyczących papierów wartościowych przyniesie dodatkowo powyżej 950 miln. fr. Zmiana podatków cedularnych ma przynieść 500 miln. fr. Opłaty od produkcji 1,400 miln. fr., różne drobne podatki — 200 miln. fr., wreszcie podniesienie ceł do poziomu, sprzed października r. ub. ma dać w r. b. 500 miln. fr., po generalnej rewizji taryfy.

Podwyżka taryf pocztowych ma dać zarządowi poczt około 700 miln. fr. Tę samą sumę ma przynieść podwyżka cen tytoniu o 20 proc. Jeżeli chodzi o podwyżkę taryf kolejowych, gros jej zostanie dokonane już teraz, pozostałe zarządzenia zaś będą poczynione najpóźniej 15 sierpnia r. b.

Zwyżka obciążeń dochodów od papierów wartościowych będzie wyglądała, jak następuje: papiery imienne — z 12 do 15 proc., papiery na okaziciela z 18 na 24 proc., dochody z papierów zagranicznych — z 25 do 30 proc. Podwyższona została również stopa podatkowa od tantiem z 24 do 27 proc.

Po Radzie Ministrów — oprócz min. Bonneta — przyjął również przedstawicieli prasy premier Chautemps, komentując nowe zarządzenia i zwracając się z apelem do ogółu ludności o wzięcie udziału w wysiłku, mającym na celu odbudowę gospodarki i finansów francuskich.

Gen. Franco zdecydowany jest walczyć aż do zupełnego zwycięstwa

Londyn, 9. 7. (PAT). „Times" publikuje wywiad z gen. Franco, który oświadczył specjalnemu korespondentowi „Times" w Salamance: „**że uważa wycofanie obcych ochotników z Hiszpanii za rzecz niemożliwą do zrealizowania, ponieważ — jego zdaniem — tak zwany rząd w Walencji w ogóle nie jest rządem, gdyż nie posiada niezbędnej kontroli dla wykonywania swoich własnych zobowiązań.** Gen. Franco oświadczył: „**iż nie życzy sobie więcej słyszeć na ten temat jakichkolwiek rozmów z czerwonymi władcami,** czy to przy pomocy czy też bez pośrednictwa innych mocarstw, dlatego, że nacjonaliści hiszpańscy mają tylko jeden jedyny cel, a **jest nim całkowite i absolutne zwycięstwo w wojnie domowej dla utrzymania i udoskonalenia reżimu państwa narodowego".**

To charakterystyczne oświadczenie powinno — podkreśla dziennik — usunąć wszelkie pogłoski, jakie ostatnio wychodziły ze źródeł portugalskich, jakoby stanowisko gen. Franco w sprawie wycofania ochotników było bardziej pojednawcze. Władze w Salamance otwarcie przyznają, że wcale nie są zainteresowane w tej sprawie, nie dlatego, że sprzeciwiają się w zasadzie tej myśli, **lecz, że uważają wycofanie ochotników za rzecz nierealną.**

B. następca tronu hiszpańskiego wezwany do kraju?

Hawana, 9. 7. (PAT.) Sekretarz hrabiego Cavadonga, b. następcy tronu hiszpańskiego, oświadczył, że gen. Franco kilkakrotnie depeszował do hr. Cavadongi, **wzywając go do jak najszybszego powrotu do Hiszpanii:** „Wydaje mi się rzeczą jeżeli nie pewną, to w każdym razie możliwą, **że hrabia zostanie królem"** — oświadczył sekretarz.

Hrabia Cavadonga wraz ze swą poślubioną przed paru dniami małżonką zamierza opuścić Hawanę w dn. 3 sierpnia. Ma się on udać na południe Francji, a stamtąd po krótkim pobycie w Portugalii, do Sewili i Salamanki.

Misja gen. Franco do państw Ameryki Południowej

Rio de Janeiro, 9. 7. (PAT.) W przejeździe do Argentyny zatrzymała się w Rio de Janeiro pierwsza misja wysłana przez gen. Franco do Ameryki Południowej. Zadaniem misji jest poinformowanie rządów południowo-amerykańskich republik o. istotnej sytuacji obecnej w Hiszpanii i o charakterze rządu gen. Franco. Po odwiedzeniu Argentyny i Urugwaju misja powróci do Brazylii i zatrzyma się czas dłuższy.

Przyczyny porażki wojsk czerwonych

Paryż, 9 lipca (PAT). Niepowodzenie ostatniej ofensywy hiszpańskich wojsk rządowych **łączone jest przez prasę** prawicową paryską z rozgrywkami politycznymi, jakie mają miejsce w łonie rządu walenckiego i sztabu generalnego. Ostatnie operacje wojskowe jak twierdzi „Echo de Paris", zostały mianowicie postanowione z rozkazu szefa sztabu wojsk rządowych płk. Rojo, wbrew opinii gen. Miaja. Stanowisko płk. Rojo mieli popierać ministrowie komunistyczni w rządzie walenckim, mimo, iż za opinią gen. Miaja opowiedział się premier Negrin i minister Prieto.

Chcemy wygody w podróży? — lećmy samolotem!

W potoku słów rozpływa się nieinterwencja

Londyn, 9 lipca. (P) Dziś odbyło się tu plenarne posiedzenie Komitetu Nieinterwencji, na którym przemawiali przedstawiciele licznych państw, członków Komitetu.

Stanowisko Włoch niezmienione

Ambasador Grandi **podniósł, że kontrola w Hiszpanii nie może być wykonywana jedynie przez W. Brytanię i Francję bez udziału innych mocarstw, ponieważ oba te państwa utrzymują przyjazne stosunki z rządem Walencji, czego dowodem fakt, że odmawiają prawnego uznania rządu narodowego w Hiszpanii. Rząd w Walencji — mówił amb.** Grandi — sprowokował szereg incydentów celem unicestwienia nieinterwencji, zaś system patroli morskich stał się **źródłem tragicznych wydarzeń. — Ambasador Grandi oświadczył następnie, że rząd w Salamance nie uzna kontroli wykonywanej jedynie przez Anglię i Francję i podkreślił, że kontrola morska stała się pustym słowem, ponieważ statki, płynące pod flagą hiszpańską i krajów nieeuropejskich mogły wszystko do Hiszpanii przewozić.**

W końcu swych wywodów ambasador Grandi oświadczył się za utrzymaniem obecnego systemu nadzoru za wyjątkiem patroli morskich.

Francja obstaje przy swoim

Ambasador francuski Corbin zaznaczył imieniem swego rządu, że **Francja nie zgadza się na uznanie obu stron w Hiszpanii za strony walczące oraz odrzuca projekt zniesienia kontroli morskiej,** przy czym zapowiedział że jeżeli w dniach najbliższych kontrola lądowa na granicy portugalskiej nie zostanie przywrócona, Francja zawiadomi Komitet Nieinterwencji, że nie zgadza się na to, by jedynie na jej terytorium wykonywano międzynarodową kontrolę.

W chwili obecnej

ZARYSOWUJĄ SIĘ TRZY ALTERNATYWY

w Komitecie Nieinterwencji. Pierwszą z nich jest znalezienie kompromisowego wyjścia i przekazanie problemu neutralnemu komitetowi technicznemu, drugą zwołanie posiedzenia Podkomitetu Nieinterwencji na sobotę i wreszcie trzecią odbycie w przyszłym tygodniu plenarnego posiedzenia Komitetu Nieinterwencji.

Żydzi polscy przeciwko podziałowi Palestyny

Nieudałe wybory... żydów zagranicznych

Warszawa, 9. 7. (Tel.). Sprawa Palestyny w dalszym ciągu **wywołuje ogromne poruszenie wśród żydów.** Prawie wszystkie ugrupowania żydowskie wyrażają niezadowolenie zarówno z raportu komisji królewskiej jak i projektu rządu angielskiego. W najbliższą niedzielę odbędą się w Polsce wybory delegatów na kongres syjonistyczny w Zurychu. Organizacje syjonistyczne wystawiły 5 list, na czele których znajdują się nazwiska żydów angielskich, francuskich i in. Wczoraj Min. Spr. Wewn. zażądało od głównej komisji wyborczej, by **wszystkich tych cudzoziemców z list usunąć.** Komisja wyborcza starała się o zmianę decyzji Ministerstwa, **ale spotkała się z odmową.** W nocy odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisji, na którym uchwalono **skreślić nazwiska wszystkich żydów zagranicznych z list wyborczych.** Zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nastąpiło z tego powodu, że cały szereg zamieszczonych na listach cudzoziemskich kandydatów wypowiedziało się **nieprzyjaźnie o Polsce.** Na przykład figurował tam **lord Melchett,** który niedawno ogłosił list w prasie żydowskiej o położeniu żydów w Polsce.

Na posiedzeniu przedstawicieli centralnych komitetów frakcji syjonistycznych **uchwalono ogłosić enuncjację do żydów w Polsce w sprawie podziału Palestyny.** Przed stawiciele wszystkich frakcji **odrzucili jednomyślnie plany rządu angielskiego i uchwalili podjęcie demonstracji przeciwko temu planowi.** W tym celu wyłoniono komitet pięciu, który ma się zająć organizacją wieców i pochodów demonstracyjnych w Warszawie i innych większych skupieniach żydowskich w Polsce. Demonstracje te rozwiąże się będą pod hasłem: „**Nie chcemy podzielonej Palestyny. Cała Palestyna dla narodu żydowskiego".** Prócz tego delegacja wszystkich frakcyj syjonistycznych ma się udać do ministra Becka, **ażeby postulaty syjonistyczne poparł w Lidze Narodów.**

Zatarg wawelski wrócił na drogę rozmów dyplomatycznych

Warszawa, 9 lipca. (PAT). W związku z **faktem, że treść ostatniego listu ks. Arcybiskupa Sapiehy nie daje podstaw do zmiany stanowiska rządu R. P. w sprawie incydentu krakowskiego, charge d'affaires R. P. przy Stolicy Apostolskiej otrzymał polecenie do**konania nowej demarche w sekretariacie stanu.

P. minister spraw zagranicznych **przyjął** również w tej sprawie dn. 9 bm. nuncjusza apostolskiego w Warszawie msgr. Cortesi.

—oOo—

Wielka podróż zagraniczna króla Rumunii

Bukareszt 9 lipca (PAT). Agencja Rador donosi: Król Karol opuścił dziś o godzinie 9.30 stolicę, udając się, przy zachowaniu ścisłego incognito, w podróż do Francji, Belgii, Anglii i Jugosławii.

Agencja Rador zaznacza, że jakkolwiek podróż zagraniczna króla Karola ma charakter prywatny, to jednak został on zaproszony przez prezydenta Lebruna do wzięcia udziału w śniadaniu, wydanym na jego cześć w dniu 12 lipca w pałacu Elizejskim, oraz w dniu 14 lipca w paradzie wojskowej. W tym samym dniu weźmie król udziai w tradycyjnie urządzanym śniadaniu wojskowym w pałacu Elizejskim.

—oOo—

Wybuch, który wstrząsnął całym Helsingforsem

Helsingfors, 9 lipca (PAT). W wojskowym laboratorium chemicznym na wyspie Walliasaari w okolicach Helsingforsu nastąpił podczas ładowania nabojów wybuch. Gmach stanął natychmiast w płomieniach. Detonacja wybuchu wstrząsnęła całym miastem. Pięć osób zostało zabitych a 20 ciężko rannych. **Katastrofa mogła przybrać nieobliczalne rozmiary, albowiem w pobliżu znajdował się skład w którym przechowywano kilka tysięcy ton prochu.**

Konferencja legata papieskiego z min. Delbosem

Paryż, 9 lipca (PAT) Przebywający w Paryżu legat papieski msgr. Pacelli zwiedził w otoczeniu świty pawilon watykański na wystawie. **W godzinach popołudniowych kardynał Pacelli wraz z arcybiskupem Paryża msgr. Verdier, nuncjuszem apostolskim msgr. Valerim i świtą udał się na Quai d' Orsay na konferencję z min. Delbosem. Rozmowa kardynała Pacelli z min. Delbosem trwała około 20 mint i utrzymana była w nadzwyczaj serdecznym tonie.**

Nowi dziekani

Uniw. J. Piłsudskiego w Warszawie

Warszawa, 9 lipca. (PAT). Rektorat Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawa zawiadamia, **że w wyniku** wyborów dokonanych w czerwcu 1937 r., zostali wybrani na rok akademicki 1937-38, jako dziekani następujący profesorowie: Na wydz. teologii katolickiej: ks. prof. dr Fr. Roslaniec, na wydziale teologii ewangelickiej: — ks. prof. Michejda, na wydz. prawa: — prof. dr. Roman Rybarski, na wydz. lekarskim: prof. dr. Konopacki, na wydz. humanistycznym: — prof. dr. Wędkiewicz, na wydz. farmaceutycznym: — prof. dr. Ossowski, na wydz. weterynaryjnym — prof. dr. Stefański.

Echa procesu przytyckiego

Warszawa, 9. 7. (Tel.). Warszawski Sąd Okręgowy wyznaczył na dzień 23 sierpnia proces, będący odgłosem wielkiego procesu o zajścia w Przytyku. Urząd prokuratorski wystąpił z oskarżeniem przeciwko żydowskiemu dziennikowi „Nasz Przegląd" na tle sprawozdania z rozpraw w procesie przytyckim. W sprawozdaniu tym mianowicie znalazł się pod adresem dwu nauczycieli, powołanych w charakterze świadków epitet: „**Profesorowie fakultetu przytyckiego".** Nauczyciele poczuli się dotknięci takim ich nazwaniem i zwrócili się do władz przełożonych o wzięcie ich w obronę. W rezultacie tego wynikł proces.

—*—

ZATARG NA TLE PŁAC.

Katowice, 9. 7. (Telef.) Na robotach publicznych, prowadzonych przy regulacji rzek Brynicy i Przemszy wybuchł zatarg między pracownikami a kierownictwem robót. Pracownicy w liczbie 400 domagają się podwyższenia płac. Do czasu zlikwidowania zatargu pracę nad regulacją rzek wstrzymano.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 lipca. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 290.90, Berlin sprzedaż 212.51, kupno 211.67, Bruksela 89.15, Gdańsk 100.00, Londyn 26.23, Mediolan 27.88, Nowy Jork 5.29, Paryż 20.49, Praga 18.42, Sztokholm 135.30, Wiedeń 99.00, Zurych 121.10, marka niemiecka srebrna sprzedaż 143.00, kupno 141.00.

Papiery procentowe: inwestycyjna pierwszej emisji 65.50, dolarówka 38.00, 4 proc. konsolidacyjna 53.50, 4 i pół procentowa pożyczka wewnętrzna 50.85, 5 proc. konwersyjna 60.00.

Akcje: Bank Polski 101.00, Lilpop 46.50, Ostrowiec 25.50, Starachowice 29.50.

— * —

Projekty palestyńskie przesłano do Ligi Narodów

Genewa, 9. lipca. (PAT). Rząd brytyjski przedłożył Sekretariatowi Ligi Narodów raport komisji palestyńskiej oraz deklarację rządu w tej sprawie. **Nota brytyjska wyraża nadzieję, iż sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym wrześniowego posiedzenia Rady Ligi Narodów.**

Zatarg chińsko-japoński zlikwidowany

Pekin, 9 lipca (PAT). Po północy wznowiono rokowania w sprawie zawieszenia broni. Chińczycy zgodzili się na wycofanie swoich wojsk na południe od linii kolejowej Pekin — Hangkeou, zgodnie z żądaniem dowództwa japońskiego. Zanim wszakże układ ten zdołał wejść w życie, o świcie ponowiły się starcia, po czym o godzinie 5 z rana wojska chińskie dokonały ewakuacji. Po godz. 7 z rana walki ustały całkowicie.

Stanowisko rządu japońskiego

Tokio 9 lipca. (PAT). Agencja Domei komunikuje: rada ministrów odbyła dziś z rana nadzwyczajne posiedzenie w związku z sytuacją w Chinach północnych. Niezwłocznie po posiedzeniu premier ks. Konoye udał się do cesarza, któremu zreferował sytuację. — Podczas nadzwyczajnego posiedzenia rada ministrów całkowicie zaaprobowała posunięcia ministerstwa wojny i ministerstwa spraw zagranicznych, mające na celu **zlokalizowanie incydentu w Lukusiou, wyrażając nadzieję na polubowne rozwiązanie w drodze zmiany stanowiska ze strony chińskiej.**

—•—

Bezowocne poszukiwania lotniczki Earhart

Honolulu, 9. 7. (PAT.) Poszukiwania **zaginionej lotniczki Earhart nie dały w ciągu czwartku żadnych wyników. Przeszukano okolice wysp Phoenix i pobliskich raf koralowych. Dowództwo marynarki poleciło zbadać w piątek tereny położone bardziej na południe. Rząd nowozelandzki wydał ze** swej strony zarządzenie, aby wszystkie statki, znajdujące się w pobliżu przypuszczalnego miejsca opadnięcia Earhart na wodę, **bacznie śledziły okolice i donosiły o każdym szczególe, mogącym naprowadzić poszukiwania na właściwą drogę.**

—o0o—

Legat Papieski i rząd „Frontu Ludowego"

Wspominaliśmy już o powodzi pogłosek i plotek dokoła podróży legata papieskiego, kardynała Pacelliego, do Francji na kongres eucharystyczny i uroczystość poświęcenia bazyliki św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux. Właściwie nie tyle dokoła samej podróży, która ma przecież charakter wybitnie religijny, ile dokoła zapowiedzianych wizyt, przyjęć i spotkań, które kardynała Sekretarza Stanu w Paryżu czekają.

Niemcy są mocno niezadowolone z tej podróży. Prasa **hitlerowska** wietrzy w niej jakąś „intrygę" Watykanu przeciw Berlinowi. Wiele uwagi poświęca tej podróży prasa europejska o lewicowo-demokratycznym obliczu, i zapowiedź spotkań Legata Papieskiego z naczelnymi kierownikami III Republiki wykorzystuje do przeciwstawienia demokratycznej polityki Francji, która czcią otacza wysłannika Papieża, „totalnej" polityce III Rzeszy, która po szeregu osławionych „procesów" wytoczonych duchownym bierze się teraz do rozprawy z Biskupami, z samym kard. Faulhaberem z Monachium.

Trzeba tej sprawie poświęcić kilka zasadniczej treści uwag.

LEGALNY RZĄD.

Podkreśla się w prasie fakt, że to właśnie okrzyczany w katolickim świecie rząd „Frontu Ludowego" ma tak „serdecznie" witać Legata Papieskiego. Poczekajmy jeszcze na te zapowiedziane „serdeczności". A że kard. Pacelli jest witany przez rząd „Frontu Ludowego" i temu właśnie rządowi „Frontu Ludowego" będzie się odwzajemniał? Cóż w tym nadzwyczajnego? Rząd jest rządem, o ile jest legalnym rządem, tj. wyłonionym przez społeczeństwo, lub przynajmniej zaaprobowanym przez nie w jakiś sposób. Nie! Kościół nie jest od obalania rządów, lub od ich narzucania. Szanuje każdy rząd, który u steru państwa trzyma wola narodu. Małoż to razy powtarzał Leon XIII różnym gorliwcom w równie — jak nasz — gorącym okresie przewrotów i zamachów, jakim były ostatnie dziesiątki lat 19. w.? I czy inny jest sposób postępowania Piusa XI, który z tą samą dobrą wolą zawierał konkordat z totalną III Rzeszą, co np. z demokratyczną Polską?

Było by zatem niewłaściwością, gdyby rząd „Frontu Ludowego" chciał w wizycie kard. Pacelliego widzieć coś więcej, niż proste stwierdzenie, że rząd p. Chautemps jest rządem legalnym i naogół lojalnym w stosunku do Stolicy Apostolskiej.

„COŚ WIĘCEJ".

Lecz podobne głosy, że to „coś więcej", pojawiają się już w prasie. I to tak w hitlerowskiej, jak np. czesko-słowackiej. Dziennik „Prager-Mittag" twierdzi nawet, że się zanosi na jakieś „porozumienie" między katolicyzmem, a radykalizmem, wzgl. socjalizmem...

Jest to oczywiście uderzająca przesada!...

Na francuskiej lewicy nastąpiły ostatnio znaczne zmiany, korzystne zmiany, w stosunku do katolicyzmu. Radykalno-masońska „l'Ere Nouvelle" wystąpiła w d. 25 maja z artykułem, który nosił charakterystyczny tytuł: „Pogrzebmy antyklerykalizm", a sam p. Blum zapewniał przez tyg. „Sept", że ma wielki szacunek dla społecznych encyklik papieskich. Ale są to zmiany na szczytach i to tylko na niektórych. Obok p. Delbos, który do katolicyzmu odnosi się z całą lojalnością, jest minister wychowania p. Zay, który katolicyzm tępi z uporem osławionego Waldeck-Rousseau. A masy, zorganizowane właśnie w rządowych organizacjach (jak w C. G. T.), są w dalszym ciągu wrogo do katolicyzmu usposobione i dopuszczają się antyreligijnych ekscesów.

Co się zaś tyczy socjalizmu, to ci, którzy mówią o tym „czymś więcej", winni sobie jeszcze raz odczytać enc. „Quadrag. anno", w której Pius XI przestrzega przed złudzeniem, jakoby socjalizm — nawet ten „umiarkowany", którym kieruje p. Blum — mógł być ochrzczony.

SPOTKANIE.

Zastanawialiśmy się dotąd nad podróżą kard. Pacelliego do Francji od strony Kościoła. A — od strony Paryża?

Jest rzeczą niewątpliwą, że rząd p. Chautemps nie ma mocnych podstaw i wielkiego autorytetu. Raz z powodu fatalnej polityki gospodarczej swego poprzednika, która zachwiała i życiem gospodarczym i skarbem Francji. Powtóre także z powodu, że jest uzależniony od poparcia partii komunistycznej, które mu przecież nie może przynosić zaszczytu w oczach ludzi wiedzących, czym jest komunizm i Moskwa... Wizyta kard. Pacelliego w tych warunkach może być dla rządu p. Chautemps wydarzeniem bardzo pomyślnym, bo pośrednim podkreśleniem autorytetu władzy wobec katolickiej części narodu. I rząd p. Chautemps na to liczy.

Ale na pewno nie liczy na jakieś „porozumienie" głębsze i szersze. Wie doskonale, jakie siły i jakie elementy skupia koło siebie, a jakie ideały wyobraża katolicyzm.

Przypomina się kard. Lavigerie i jego misja w r. 1890... Czas ostrego zatargu w łonie katolickiej Francji. Część jeszcze nie pogodziła się z republiką, gdy druga już z nią współpracowała. W porozumieniu z Leonem XIII kard. Lavigerie wygłosił z końcem r. 1890 słynną mowę, w której wszystkich katolików wezwał do pogodzenia się z republiką i do współpracy z jej władzami.

Lecz kard. Pacelli stoi teraz we Francji wobec innej sytuacji. Katolicy nie kwestionują republikańskiej konstytucji i stoją na jej gruncie. Kard. Pacelli nie potrzebuje ich do tego zachęcać.

Nie mniej jednak spotkanie Legata Papieskiego z przedstawicielami rządu „Frontu Ludowego" we Francji stanowi wydarzenie niecodzienne. J. P.

Przegląd prasy...

Jeśli nie jest, to był — żydem!

Zabawna jest ta historia z wywiadem prof. Bartla udzielonym tygodnikowi „Czarne na Białym". P. Seinfeld, który ten wywiad rzekomo przeprowadzał, takie słowa wkłada w usta prof. Bartla:

„Panie redaktorze, znając mnie, wie pan, że od chwili opuszczenia stanowisk rządowych nie zwykłem udzielać wywiadów z tej prostej przyczyny, że z polityką wziąłem rozbrat i nie jestem „w kursie", **ale mam do pana specjalny sentyment** i nie chcę panu robić przykrości, odpowiem panu na siedem pytań".

Prof. Bartel zaś przez P. A. T. oświadcza:

„Niedawno zgłosił się u mnie **niejaki** p. Seinfeld, przedstawiciel warszawskiego czasopisma „Czarne na Białym" i **wymógłszy na mnie** na podstawie poleceń krótki wywiad, zadał mi 6 pytań, na które udzieliłem jasnych, lakonicznych odpowiedzi".

Po tym prof. Bartel stwierdza, iż p. Seinfeld jego słowa przekręcił, — piętnuje p. Seinfelda jako „ordynarnego" i „niesumiennego" dziennikarza, a jego wyczyn nazywa „bandytyzmem prasowym".

Jak się ktoś nazywa „Seinfeld", to bardzo możliwe, że albo jest, albo był — żydem!

P. Seinfeld skarży prof. Bartla

P. Seinfeld odpowiada na łamach prasy warszawskiej, że forma wywiadu z prof. Bartlem w „Czarne na Białym".

„ma charakter bezpośredni i odruchowy, zaś w t. zw. sprostowaniu (prof. Bartla) opanowany i przemyślany, na co p. prof. Bartel miał 2 tygodnie czasu. Zaznaczyć przy tym muszę, że p. prof. Bartel, tak w tej, jak i w innych rozmowach, powiedział mi znacznie więcej i dobrowolnie, ale **ze względu na ich zbytnią odruchowość musiałem zrezygnować z powtórzenia wielu fragmentów.** Ograniczyłbym się do niniejszego oświadczenia, gdyby nie obelżywy charakter sprostowania, który zmusza mnie do pociągnięcia p. prof. Bartla do odpowiedzialności sądowej o zniesławienie".

Przeciw podziałowi Palestyny

Rządowy „Express Poranny" wita podział Palestyny z zadowoleniem i oświadcza, że naród polski

„łatwiej od innych narodów zrozumie a z pewnością głęboko odczuje moralne znaczenie historycznego faktu — przyznania żydom własnego państwa niepodległego w Palestynie".

Równocześnie „I. K. C." donosi, jakoby rząd polski miał się sprzeciwić podziałowi Palestyny, ponieważ ogranicza możliwości emigracji żydów z Polski do jednej tylko części Palestyny, do „państwa żydowskiego"... Także żydzi-syjoniści nie są zadowoleni. „Nowy Dziennik" artykuł swój kończy takim oświadczeniem:

„Nie ma powodu do żałobnych pochodów pod Ścianę Płaczu. „Jest tylko powód do dalszej walki całego narodu". Raport Komisji Królewskiej nie jest „końcem wielkiego snu". Jest raczej — początkiem realizacji wielkiego snu... Początkiem... Nie zadowolimy się nim... Podniesiemy nasz protest... Bedziemy walczyć o Państwo żydowskie w całej Palestynie"

O. N. R., Ukraińcy i żydzi

Młodzi nacjonaliści z b. O. N. R. zajmują w sprawie ukraińskiej stanowisko oryginalne, odbiegające od stanowiska Stronnictwa Narod. i od poglądów na tę sprawę Romana Dmowskiego. Działacze O. N. R. z „Falangi" i „Prosto z mostu" (p. Piasecki Stan.) skłonni są przyjąć koncepcję współpracy polsko-ukraińskiej.

Ostatnio w „Prosto z mostu" ukazała się wzmianka wysuwająca projekt współdziałania Polaków i Ukraińców we wspólnej walce z żydami. Na tę dyskretną ofertę odpowiedział ukraiński „Nowyj Czas":

„Mylą się głęboko panowie z „Prosto z mostu", myśląc że po stronie ukraińskiej znajdzie się kontrahent skłonny do rozwiązywania stosuków polsko-ukraińskich na płaszczyźnie wspólnego bicia żydów. Jak niegdyś tak i dzisiaj sami wolimy sobie rozwiązywać problem żydowski bez niczyjej pomocy. W czym zresztą mamy już niemałe doświadczenie i własną tradycję".

W dalszym ciągu „Nowyj Czas" zaprzecza pogłoskom o zawarciu ugody ukraińsko-żydowskiej nie neguje jednak, że **Ukraińcy chcą znaleźć modus vivendi z żydami, bo inne rozwiązania nie są realne.**

W końcu artykułu znajdujemy pouczenie pod adresem działaczy O. N. R., że ich antysemityzm trąci wschodnim duchem. Artykuł kończy się zdaniem:

„Oferta redaktorów „Prosto z mostu" jest niepoważną sztuczką nierealnych ludzi".

Przytoczone wywody pisma ukraińskiego każą nam przypuszczać, że zaprzeczenia pogłosek o ugodzie ukraińsko-żydowskiej nie są jednak szczere.

Podła insynuacja

W krakowskiej Kurii Metropolitalnej rzesze katolików wpisują swe nazwiska, by dać wyraz swym uczuciom w stosunku do chorego Księcia Metropolity. Organ Z. N. P., „Dziennik Poranny" nie może tego strawić. Artykuł swój w tej sprawie kończy takimi bezsensami.

„Protesty dewotów z ulicy Franciszkańskiej — to tylko smutny dokument tępoty nieuświadomionych obywatelsko i spędzanych, jak barany rzesz. Ale tylko takich obrońców może mieć biskup krakowski".

Jest to podła insynuacja z tym „spędzaniem" rzesz. Dostatecznie też kwalifikuje poziom pisma i jego — etykę.

Z prasy zagranicznej

Demonstracja belgijskich kombatantów

Rzadko się zdarza, by projekt ustawy do izb ustawodawczych wniesiony wywoływał tyle sprzeciwów, dyskusji i tyle fermentu, jak się to stało z ostatnią ustawą o amnestii, uchwaloną w Belgii, która przywróciła prawa skazanym przed laty Flamandom za współdziałanie z Niemcami w czasie wielkiej wojny.

Projekt amnestii wywoływał niezadowolenie w różnych sferach. Z powodu tego projektu zaatakowano rząd z dwóch stron. Flamandowie uważali, że amnestia jest niedostateczna, że nieuwzględnia ich maksymalnych postulatów. Część zaś Wallonów (mówiących po francusku) widziała w niej dowód słabości i oceniano ją jako kapitulację rządu wobec seperatyzmu flamandzkiego.

Geneza ustawy amnestyjnej wydaje się dość prosta. Było to niewątpliwie ustępstwo wobec Flamandów. Rząd widział się zmuszony do tego kroku. Porozumienie Degrella z Flamandami wytworzyło bowiem sytuację kłopotliwą. Chcąc sojusz ten rozbić, musiał Van Zeeland zdobyć się na jakiś gest względem przywódców flamandzkich.

Reakcja jednak wywołana uchwaleniem amnestii była niespodziewanie ostra i przysporzyła — zdaje się — rzadowi więcej kłopotów niż dało osiągnięte odprężenie na odcinku flamandzkim. Następstwem uchwalenia amnestii była, jak wiadomo, **wielka demonstracja kombatantów belgijskich.**

Ciekawe uwagi na ten temat wypowiada korespondent belgijski **„La Croix"**. Znajdujemy w nich ciekawe wyjaśnienie motywów obu stron. Korespondent „La Croix" stara się zachować zupełny obiektywizm i próbuje zreferować stanowisko strony flamandzkiej oraz stanowisko kombatantów. Odrzuca stanowczo podejrzenie jakoby Flamandowie domagający się pełnej amnestii dla skazanych za knowania separatystyczne i kontakty z obcym mocarstwem w czasie wojny, solidaryzowali sie z ich czynami. Posądzenie takie krzywdziłoby ludność flamandzką, która w czasie wojny ofiarnie broniła niepodległości Belgii. Jednakowoż nie można zaprzeczyć, że **skazani separatyści traktowani są przez Flamandów życzliwie.** Jest pewien sentyment, wdzięczność dla tych, którzy cierpią za walkę o prawa ludności flamandzkiej, pomimo, iż się chwycili środków niegodnych, zasługujących na potępienie. W społeczeństwie, które czuje się pokrzywdzone i które o swoje prawa walczy, sympatie takie są dość zrozumiale i trzeba się z tym liczyć. Nie można tych nastrojów uważać za wyraz usposobienia antypaństwowego.

Dla kombatantów ustawa amnestyjna wydała się policzkiem. Gdy oni krwawili się na froncie, tamci pertraktowali z Niemcami i projektowali podział Belgii. Dziś się to przebacza i puszcza w niepamięć. Korespondent „La Croix" porównywuje to do poruszenia zabliźnionej rany.

Nie można się więc dziwić, że kombatanci demonstrowali, że wyszli na ulicę. Gorzej jest, że demonstracja przybrała formy niewłaściwe i godne pożałowania.

Korespondent, którego streszczamy, sam jest kombatantem, pisze więc:

„Ja jestem jednym z nich i dlatego jest mi łatwo ich zrozumieć i oceniać zawsze ich kroki z najgłębszą sympatią".

A mimo to stwierdzić trzeba, że ich manifestacja wzbudzała smutne refleksje i musiała obudzić niepokój. Przede wszystkim ruch ich zdawał się mieć coś aktorskiego. Pod tym względem charakterystyczny był przebieg pierwszej demonstracji urządzonej na wieść o wyniku głosowania nad amnestią.

Około 150 członków „Croix de Feu" przybyło, aby **gestem teatralnym rzucić swoje ordery na grób nieznanego żołnierza. Gdy zjawili się fotografowie, oni powtórzyli demonstrację i na nowo rzucili ordery, aby zainscenizować ładne widowisko.**

Etapem następnym był sławny marsz na Brukselę. Korespondent „La Croix" słusznie zauważa, że z góry było wiadomo, iż ustawa przez obie izby uchwalona nie będzie, bo nie mogła być, cofnięta. Dlatego demonstracji należało nadać przebieg spokojny, poważny. Niestety stało sie inaczej. „La Croix" zaznacza:

„Bezwątpienia było tylko 20 rannych po stronie służby bezpieczeństwa i po stronie manifestantów. Ale wystarczyła jedna kropla krwi. Była to wielka plama".

Największym nietaktem i uchybieniem ze strony manifestantów było demonstrowanie przeciwko królowi.

„Krzyczano także: **Niech żyje król Al-**

bert! — i tym samym zaatakowano bezpośrednio obecnego władcę. Król, jako stróż konstytucji, nie mógł uczynić nic innego jak przychylić się do opinii społeczeństwa, wyrażonej za pośrednictwem posłów — niezależnie od tego, jakie były jego zapatrywania osobiste.

Ten brak szacunku dla osoby królewskiej był najcięższym błędem demonstracji".

Jak widać z przytoczonych uwag „La Croix", demonstracja kombatantów belgijskich miała momenty tragiczne i godne pożałowania. Premier Van Zeeland, po powrocie z Ameryki, będzie miał trudne zadanie wyrównania tych błędów, których się w międzyczasie dopuszczono. **SEM.**

W krzywym zwierciadle

Psu na budę...

Przezacny „notre confrere" (jak we Francji jeden dziennik pisze o drugim), „Kurier Bałtycki" (Gdynia) przynosi „radosną" wiadomość o kongresie esperantystów w Paryżu... Ile to na tym kongresie było reprezentowanych krajów, ile „znakomitości" przemawiało, i ile wypito „burgundu"... W końcu „Kurier Bałtycki" zachęca Polaków do uczenia się esperanta, ponieważ są za tym różne rządy

„nie mówiąc już o rządzie Polski, kraju, w którym powstał sam język, jak i cały ruch esperancki, — którego Prezydent niezmiernie życzliwie usposobiony do sprawy oddawna, obecnie łaskawie objął wysoki protektorat nad zbierającym się w sierpniu w Warszawie Jubileuszowym Kongresem Esperanta, którego Ministrowie zgodzili się wejść w skład komitetu honorowego Kongresu, o Minister Spraw Wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki sam należy do zasłużonych pionierów ruchu esperanckiego w Polsce oddawna".

Znam język esperancki na tyle, by „Kurierowi Bałtyckiemu" odpowiedzieć w poprawnej formie:

Non suntoj poważnoj argumentoj. Non habemoj ochotoj do egzeciroj w językoj, kwoj inwentoj Judeoj.

A po polsku:

Zamiast uczyć się żydowskiego języka, jakim jest esperanto p. Zamenhofa, wolimy uczyć się francuskiego, niemieckiego, angielskiego, włoskiego... I z praktycznych i z idealnych względów. Wolę przeczytać Dantego w języku włoskim, niż w — esperanckim. Tamten sprawia rozkosz. Ten — ból brzucha. **Rob.**

Migawki

Lewe ucho i prawa ręka

Toczy się ożywiona rozmowa. Nagle pan Alfred przerywa zdanie w połowie:

— Czekajcie... Chwilka spokoju!

Zastyga w bezruchu, jak wyżeł, gdy zwęszy zająca..

Pan Michał:

— Co ci się stało?

Pan Alfred tym czasem wrócił już do stanu ożywienia. Śmieje się. Zaciera radośnie ręce. Jakby go kto na sto koni wsadził.

— A, bo — widzisz — dzwoniło mi w uchu. Nie wiedziałem w którym... Teraz wiem... W lewym; a to znaczy, że otrzymam dobrą wiadomość.

I zaprosił kolegów na małą „bibkę".

— Bo — powiedział — trzeba wyjść na spotkanie szczęścia. Wyjść z pełnym kielichem.

Wieczorem otrzymał telegram, że syn wpadł pod auto, ale że się „szczęśliwie" skończyło, bo ma tylko jedną rękę złamaną.

Pan Alfred wierny swoim „przekonaniom" mówi:

— A, co? Nie mówiłem? Tylko jedna ręka...

Kiedy indziej znów pana Michała zaświerzbiała ręka.

— Która? Pyta pan Alfred.

— Prawa!

— Doskonale! Zgarniesz grubę grosze!

Doskonały powód do „bibki". Jakże! Skoro „grube grosze" mają nadejść?

Między 4. a 5. kielichem „Martella" telefon do pana Michała. Z komisariatu policji:

— Pan Michał...?

— Tak!

— Nareszcie pana mamy!... Czy pan wie, że skradziono dach...

— Tak na „Moście Westchnień" w Wenecji... Był to bardzo cenny..:

— Panie! Z pańskiej willi złodzieje zdarli dach blaszany.

To nic, powtarza sobie pan Michał. Razem z p. Alfredem wierzy, że, gdy ręka prawa świerzbi, to — nadejdą grube grosze. Murowane. Muszą nadejść. Co, jak co, ale ręka nie może się mylić. Już lewe ucho pana Alfreda! Więc czeka cierpliwie.

BAYARD.

DR LEON RYMAR.

Jak rozbudzić zainteresowanie nauką?

Warunki materialne pracowników naukowych

Troska o naukę na ziemiach polskich w okresie niewoli należała do prywatnych towarzystw naukowych, które działały we wszystkich trzech zaborach, a w b. Galicji także do urzędowych instytucji, t. j. do Polskiej Akademii Umiejętności i do najwyższej magistratury szkolnej w tej dzielnicy do t. zw. Rady Szkolnej Krajowej. I trzeba to powiedzieć na chlubę tej niby austriackiej Rady Szkolnej Krajowej, że o naukę polską tak dbała, iż życzyć by należało nauczycielom szkół średnich, pracującym naukowo w odrodzonej Ojczyźnie, aby o nich tak dbały polskie już władze, jak dbała o nich władza zaborcza.

Ta troska o los nauki polskiej znalazła też swój wyraz, na ostatnim Walnym Zgromadzeniu T. N. S. W. w Warszawie, w szeregu uchwalonych przez Walne Zgromadzenie tez. Podkreśliło ono z jednej strony rozbieżność między przepisami w sprawie naukowego kształcenia nauczycieli, a istotnymi potrzebami szkoły i pracy naukowej nauczycieli, z drugiej zaś strony brak wydatnej opieki nad nauczycielem pracującym naukowo. W związku z tym Walne Zgromadzenie wyraziło przekonanie, że należy przeprowadzić nie tylko reformę przepisów kształcenia nauczycieli, ale ponadto obmyślić system środków popierających ich pracę naukową. A to przez: a) zrealizowanie art. 47 pragmatyki w postaci corocznego kontyngentu urlopów płatnych na cele naukowe, b) przez znaczne rozszerzenie zniżki godzin dla nauczycieli pracujących naukowo, c) przez zorganizowanie wyjazdów na studia za granicę, zwłaszcza dla neofilologów i filologów, d) przyznanie lepszych warunków płacy wzgl. awansów dla nauczycieli habilitowanych, e) uwzględnienie pracy naukowej przy obsadzie stanowisk zwłaszcza w miastach uniwersyteckich, f) przywrócenie druku sprawozdań gimnazjalnych z uwzględnieniem w nich prac naukowych.

W „AUSTRIACKIEJ" GALICJI.

Wygląda to na paradoks, a jest prawdą, że wszystko to, czego dziś domaga się T. N. S. W. od władzy polskiej i czego realizację uważałoby nauczycielstwo za ogromny sukces, to wszystko w b. Galicji było stosowane przez dziesiątki lat, przez „austriacką" Radę Szkolną we Lwowie. Cały szereg nauczycieli otrzymywał wówczas corocznie płatne urlopy dla studiów bądź zagranicą, bądź w kraju, z których korzystali prawie wszyscy nauczyciele pracująco naukowo, którzy tylko chcieli. Nauczyciel będący docentem miał prawie z urzędu zniżkę godzin do połowy. Przy obsadzie stanowisk nauczycielskich we Lwowie czy Krakowie bardzo poważny głos mieli zawsze profesorowie uniwersytetu, jeśli tylko chcieli udzielić swego poparcia swym b. uczniom. I z głosem uniwersytetów Rada Szkolna Krajowa bardzo się liczyła. Nie było wprost wypadku, aby głos profesorów uniwersytetów nie był przez nią uwzględniony, nie mówiąc już o tym, jak niesłychaną powagą cieszył się głos Akademii Umiejętności, jeśli czasem rzucała swój głos na czyjąś szalę.

Naturalnie, że nie każdy profesor gimnazjalny pracował naukowo. Ale prawie wszyscy, choć nie pracowali, naukowo, interesowali się nauką i jej postępem, by tą wiedzą nabytą służyć swym wychowankom. I dlatego też gimnazja ówczesne ogarnięte tym wysokim lotem myśli ludzkiej u nauczycieli, stawały się naturalną wylęgarnią wielkich nieraz talentów wśród młodzieży. I dlatego też punktem honoru i ambicji inspektorów szkolnych Galicyjskiej Rady Szkolnej Krajowej było stwarzanie sobie nie tylko w miastach uniwersyteckich, ale i w miastach prowincjonalnych takich ośrodków wiedzy w gimnazjach, które obsadzali wybitnymi siłami pedagogicznymi i naukowymi, a które były etapem w zbliżeniu się nauczyciela następnie do posady w miastach uniwersyteckich, o ile dany nauczyciel nie związał się trwale z pewnym środowiskiem. Wspomnę tylko takie prowincjonalne miasto, jak Rzeszów, którego gimnazjum (dawne Kolegium pijarskie) dostarczyło całego szeregu wybitnych sił naukowych, będących w Odrodzonej Polsce chlubą nauki. Podobną rolę spełniały gimnazja w miastach, jak: Tarnów, Jarosław, Przemyśl, Nowy Sącz, Stanisławów i t. d. Były to wszystko owoce pracy tych wybitnych nauczycieli.

Nauczyciel mógł się poświęcić nauce czy pracy naukowej, bo miał na to środki z jednej strony, a opiekę władz nie tylko tych tam u góry, ale i bezpośrednio swego dyrektora, który nauczycieli pracujących naukowo, zwłaszcza starszych, nie przeciążał godzinami. Władze rozumiały, że nauczyciel z wiekiem musi mieć coraz mniejszy wymiar godzin. I na to nie trzeba było żadnych ustaw ani rozporządzeń; samo życie uzasadniało konieczność takiego postępowania. Dlatego każdy dyrektor w bardzo prosty sposób motywował przed Radą Szkolną Krajową konieczność zmniejszania liczby godzin danego nauczyciela i to normalnie nie napotykało zasadniczo na sprzeciwy. Nic więc dziwnego, że poziom umysłowy nauczyciel nawet na prowincji mógł być bardzo wielki. Nie trzeba było myśleć specjalnie o ich dokształcaniu, bo oni się sami ciągle kształcili i szli naprzód z postępem wiedzy w każdej dziedzinie. Mogło być wprawdzie i przeciwnie, ale to były raczej wyjątki. W takiej atmosferze mogły wyrastać talenty i mógł szerzyć się kult dla wiedzy i nauki wśród młodzieży.

Droga do zdobycia kandydatów do pracy naukowej, to zasadniczo nie tylko kwestia materialna, ale i zagadnienie psychiczne. Nauka jako taka musi uzyskać walor moralny w życiu codziennym. Uczony musi zająć specjalne miejsce w społeczeństwie, jego głos w sprawach, w których ma coś do powiedzenia, musi mieć znaczenie. Tego dziś nie ma. Wziąć choćby jako przykład programy licealne, przeciw którym wypowiedzieli się najbardziej kompetentni profesorowie uniwersytetów, to jednak nie przeszkodziło we wprowadzeniu ich w życie... Trzeba umieć nie tylko zachęcić do pracy naukowej młodych ludzi i tych z pośród nich, którzy zajmują już stanowiska asystentów. Trzeba im jeszcze dać możność spokojnego życia, jeśli poświęcają się pracy naukowej, ułatwić im przechodzenie do zawodów po przebytej asystenturze, stworzyć odpowiednie fundurze, przeznaczone do popierania właśnie tych młodych adeptów nauki czy to na uniwersytetach, politechnikach czy innych wyższych uczelniach.

GOSPODARCZA STRONA ZAGADNIENIA.

Rozwój nauki i kultury duchowej idzie w parze z dobrobytem społeczeństwa... Praca naukowa wymaga odpowiednich środków, zwłaszcza jeśli chodzi o nauki eksperymentalne. Na to pozwolić sobie mogą tylko bogate społeczeństwa. Wiemy, że na zachodzie wielkie przedsiębiorstwa zatrudniają w laboratoriach i instytutach doświadczalnych szereg uczonych oddanych tylko pracy naukowej, niejednokrotnie czysto teoretycznej. Stąd na stanowisko dyrektorów fabryk dostają się ludzie o wybitnym przygotowaniu naukowym. A często zdarza się, że z życia gospodarczego idzie ktoś wprost na katedrę i odwrotnie. Następstwem takich stosunków jest stały kontakt nauk ścisłych z życiem praktycznym.

Państwa, mające zasobny skarb i bogate społeczeństwo, mogą łożyć duże sumy i na nauki, niezwiązane z życiem gospodarczym. Dość wspomnieć o badaniach archeologicznych na Bliskim Wschodzie, podejmowanych przez ekspedycje amerykańskie, angielskie, francuskie, niemieckie czy włoskie. Bogactwo społeczeństwa wpływa na rozkwit literatury, muzyki, malarstwa, rzeźby, bo zakupuje dzieła sztuki. Polska, kraj ubogi, w skarb nie zasobna, nie może sobie pozwolić na wybitne popieranie nauki i sztuki, a jednak na pewien większy wysiłek zdobyć się musi, jeśli kultura narodowa nie ma się cofać wstecz.

Każdy rodzaj twórczości wymaga pewnych środków materialnych; zdany jest na nie nie tylko naukowiec, ale malarz, rzeźbiarz, muzyk i t. d. Wprawdzie uczony czy artysta pracuje nie dla pieniędzy, przeciwnie — nieraz nie uznaje ich wartości, ale ludzie nie są aniołami i muszą myśleć o tym, aby mieć tyle przynajmniej, ile wymaga stanowisko socjalne, założenie ogniska domowego, wykształcenie dzieci i t. p. Tyczy się to zwłaszcza tych nauk, które z życiem gospodarczym nie mają nic wspólnego i nie mogą swoim pracownikom dać tego, co życie daje ich kolegom z dziedzin praktycznej nauki. Weźmy jako przykład prawie wszystkie nauki filozoficzne, część prawniczych i pewne teoretyczne działy lekarskie, które wymagają od profesorów i pracowników pełnego poświęcenia się, często zaparcia siebie, a które żadnych innych, poza pensją, dochodów dać im nie mogą.

Dlatego, chcąc do pracy naukowej zachęcić młodych ludzi, trzeba przed nimi otworzyć pewne perspektywy. Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie ten dział nauki, z którym związane jest Ministerstwo Oświaty, bo od niego wyszły wołania o poprawę na tym polu i obietnice, że tym pracownikom, którzy oddawać się będą pracy naukowej, Ministerstwo pójdzie daleko na rękę.

Człowiek młody, poświęcający się nauce, powinien znaleźć opiekę władz nie tylko moralną, ale i materialną. Jeśli na tę stronę materialną kładę nacisk, to dlatego, że profesorowie uniwersytetów należą do tej kategorii ludzi pracujących, dla których „zagadnienie płacy" nie istnieje, którzy w wolnej Polsce jeszcze nigdy nie upominali się o polepszenie swego bytu, chociaż były czasy dla nich nawet bardzo ciężkie.

Jeśli więc Państwo i społeczeństwo nie spełni tych warunków, o których pisałem wyżej, w miarę swej możności, wszelkie apele do dumy narodowej, do ambicji ludzkiej, nie wiele dadzą rezultatów. Z troski o przyszłość nauki i kultury polskiej, z którymi jest związana bezpośrednio potęga Polski i jej znaczenie w świecie, muszą wypłynąć realne poczynania Rządu, aby te objawy tak głośno i coraz częściej wyrażane o przyszłość kulturalną narodu polskiego, jak najszybciej znikły z naszego życia i to raz na zawsze.

Obchód 50-lecia działalności M. Rodziewiczówny w Hruszowej

Dnia 3 lipca br. Maria Rodziewiczówna obchodziła jubileusz 50-letniej pracy na niwie pisarstwa polskiego. Do Hruszowej, majątku powieściopisarki, w pow. kobryńskim, przybył z Pińska ks. biskup Kazimierz Bukraba w asyście kanonika Kapituły pińskiej oraz swego kapelana. Ks. Biskup odprawił w intencji Jubilatki Mszę św., na której byli obecni okoliczni ziemianie i przedstawiciele organizacji społecznych.

W gorących i szczerych słowach przemówił do Czcigodnej Jubilatki ks. biskup Bukraba, wyrażając hołd i podziękę za Jej pracę nad rozpaleniem uczuć szlachetnych w duszach polskich, umiłowania swego kraju ojczystego i religii. Wspomniał też o własnych przeżyciach, gdy jako uczeń gimnazjalny czytał jej powieści a niejedna łza popłynęła z oczu, a ziarna szlachetne wpadły do duszy. Piękne przemówienie wygłosił najbliższy sąsiad i przyjaciel Marii Rodziewiczówny b. minister i ambasador p. Konstanty Skirmunt. — Jubilatka odpowiedziała w prostych i szczerych słowach, składając Bogu podziękowanie za talent, którym Ją obdarzył, podkreśliła umiłowanie swego zagonu ojczystego oraz konieczność przetrwania wszelkich trudności. — W tym dniu Maria Rodziewiczówna otrzymała dużo depesz, adresów i życzeń składanych przez miejscowy lud poleski oraz instytucje społeczne.

—ooOoo—

Wielka włoska impreza wydawnicza

Pod kierownictwem sen. Giovanni Gentile, b. min. Oświaty, ukaże się monumentalne wydawnictwo pt. „Współczesna cywilizacja". Składać się ono będzie z 30 tomów, podzielonych na 3 wielkie serie, w których przedstawione będą dzieje polityczne wielkich krajów europejskich, dzieje ich sztuki i piśmiennictwa, wreszcie zobrazowane będą ważniejsze prądy umysłowe Europy.

Wydawnictwo to będzie co do wielkości i powagi naukowej jedną z największych imprez wydawniczych współczesnych Włoch.

100-LECIE GIACOMO LEOPARDIEGO.

W pałacu municypalnym Recanati, miasta rodzinnego wielkiego poety włoskiego, Giacomo Leopardiego odbyła się w obecności ministra Oświaty Luigi Bottai uroczysta akademia, celem uczczenia przypadającej obecnie 100. rocznicy jego śmierci.

NOWY UBIÓR STUDENTÓW W NIEMCZECH.

W czasie niedawnego zjazdu przywódców studentów niemieckich w Heidelbergu zwracały uwagę nowe uniformy studenckie, prezentowane przez część uczestników. Prasa niemiecka wyjaśnia, iż nie chodzi tu o mundur obowiązkowy, lecz o bardzo wygodny ubiór studencki, nadający się do wszelkich okazyj. Ubiór ten utrzymany jest w kolorze stalowo-szarym, posiada dwa rzędy guzików i długie spodnie. Jedyną ozdobą jest srebrny znak orła ze swastyką na piersiach.

—oOo—

Przed 400-leciem Soboru Trydenckiego

W związku z przypadającą na rok 1942 czterechsetną rocznicą początku Soboru Trydenckiego, w Trydencie zorganizowany został komitet uroczystego obchodu tej rocznicy. Komitet zamierza urządzić wystawę pamiątek po Soborze Trydenckim, przystąpić do wydawnictwa specjalnego pisma poświęconego studiom nad historią Soboru, aby przypomnieć światu jego doniosłe znaczenie, wreszcie podjąć starania do odnowienia i upiększenia budynków związanych ze wspomnieniami o Soborze Trydeckim.

50-lecie Chrześć. Zw. Zawod. we Francji

Syndykaty chrześcijańskie we Francji obchodziły w tych dniach bardzo uroczyście 50. rocznicę swego założenia. Pierwsze próby zsyndykalizowania robotników katolików były czynione pół wieku temu mniej więcej, równocześnie w okręgu przemysłowym na północy Francji, jak i w Lyonie w fabrykach jedwabi. Pierwszy syndykat pracowników katolików powstał w Paryżu na jesieni roku 1887. W ciągu tych 50 lat syndykaty chrześcijańskie rozwinęły nadzwyczaj żywą działalność, czego dowodzi chociażby liczba pracowników, zrzeszonych w „Confederation Francaise des Travailleurs Chretiens“ (przeszło 500.000).

W dniu 4 lipca br. w Parc des Princes w Paryżu zgromadziło się ponad 20.000 członków, wydelegowanych na uroczystości jubileuszowe z różnych części Francji.

Zwyżka cen pszenicy w Kanadzie

Giełda zbożowa w Winnipegu zanotowała dalszą zwyżkę cen pszenicy i innych zbóż. Powodem zwyżki cen jest to, że w całej północnej Ameryce zbiory pszenicy zapowiadają się bardzo słabo, a to skutkiem panującej posuchy i spodziewanych dal szych upałów. Do klęski przyczyniła się również burza piaskowa, która wyrządziła znaczne szkody w prowincji Saskatchewan. Wobec wysuszenia gleby należy się liczyć z dalszymi burzami piaskowymi. Ostatecznie na zwyżkę cen wpłynęło zwiększające się zapotrzebowanie pszenicy ze strony kilku państw europejskich, które stale zakupują jej wielkie ilości.

Nowe „wystawy światowe“

Jeszcze nie całkiem jest wykończona wystawa Światowa w Paryżu, która wywołała tyle sprzecznych opinij w świecie, a już ogłoszono na najbliższych kilka lat dwie nowe imprezy tego rodzaju pomyślane na olbrzymią skalę. W r. 1940 odbędzie się taka wystawa w Rzymie, a przedtem w r. 1939 w Chicago.

W Rio de Janeiro bawi obecnie p. Edward Roosevelt, delegat rządu Stanów Zjedn. A. P. do republik płd. amerykańskich, który tu przeprowadza propagandę przyszłej wystawy chicagowskiej. Organizatorzy obliczają, że wystawę powinno zwiedzić 50 milionów osób. Brazylia weźmie udział w wystawie nowojorskiej.

Jarmarki w soboty

Członkowie Stronnictwa Ludowego w Łukowicy, pow. Limanowa (woj. krakowskie), na wniosek jednego z radnych, uchwalili jednogłośnie na radzie gminnej, że jarmarki w Łukowicy odbywać się będą tylko w soboty. Nie zły „sposób“.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII. w Krakowie, ul. Garncarska L. 9. II. p. Godz. urzęd. od 8—13. Konto PKO 415.107. Sygn. VII. Km. 697/37.
Dnia 6. lipca 1937 r.
Wierzyciel: Lerch Oskar c/a Józef i Helena Weinberger.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 16. lipca 1937 r. o godzinie 10-tej w Krakowie, ul. Wenecja L. 3. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa i Heleny Weinberger, składających się z urządzenia domowego, futra i kap.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Nie wesołe perspektywy urzędnicze

W ostatnich tygodniach we wszystkich urzędach i przedsiębiorstwach państwowych rozpoczęły się prace nad sporządzeniem preliminarza budżetowego na rok 1938/39, na podstawie ścisłych wytycznych, ustalonych przez Ministerstwo Skarbu. Z tych to właśnie instrukcyj świat urzędniczy miał sposobność dowiedzieć się o zamierzeniach Rządu w stosunku do uposażeń pracowników państwowych na najbliższą przyszłość. I tak przy opracowywaniu planu gospodarczego na rok budż. 1938/39 obowiązuje władze i urzędy zasada, że

globalna wysokość kredytów na uposażenia pracowników państwowych nie może być wyższa od kwoty w bieżącym okresie budż. na ten cel wydatkowanej. Dalej należy dążyć do tego, aby ograniczyć w możliwie największym stopniu wydatki t. zw. osobowe na rzecz wydatków o charakterze trwałym, inwestycyjnym.

Ten ustęp instrukcji budżetowej Min. Skarbu uczy urzędników państwowych, że nie mogą liczyć w najbliższej przyszłości na poprawę swej egzystencji. Wprawdzie oficjalne czynniki zapowiedziały zmianę ustawy uposażeniowej od 1 kwietnia 1938, ale w tym stanie rzeczy po tej „zmianie“ nie można się wiele spodziewać, a w każdym razie, o ile nastąpi pewna podwyżka uposażeń pracowników, utrzymujących rodziny, to jedynie kosztem redukcji uposażeń pracowników samotnych, tak aby ogól na suma wydatków na ten cel nie była większa niż obecnie. Pewne nadzieje łączą jeszcze urzędnicy ze sprawą zniesienia podatku specjalnego, ale wiemy z jednego z oświadczeń p. Ministra Skarbu, że podatek ten w roku budż. 1938/39 nie zniknie, lecz przybierze nazwę podatku dochodowego, którego skala może będzie nieco niższa od skali podatku specjalnego.

Najbliższa więc przyszłość nie zapowiada się lepiej dla pracowników państwowych. Trzeba jednak wziąć to pod uwagę, że wielu z nich, pobierających niższe i średnie uposażenia, żyje poniżej możliwych warunków egzystencji, a ustabilizowanie tego stanu rzeczy postawi ich w sytuacji bez wyjścia. Nie ulega również wątpliwości, że Państwo nie może oczekiwać dobrych rezultatów pracy od urzędnika źle odżywionego, zaprzątniętego w najwyższym stopniu własnymi kłopotami material nymi.

J. BET.

Stan zasiewów uległ pogorszeniu

Stan zasiewów w Polsce w dn. 15 czerwca br. **uległ znacznemu pogorszeniu, a zwłaszcza owsa i jęczmienia jarego.** O ile w dn. 15 maja oznaczano jeszcze stan zasiewów jęczmienia jarego 3,3 (stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły), w dniu 15 czerwca już tylko 2,5. W porównaniu z rokiem 1936 w maju, stan zasiewów był nawet lepszy, ponieważ w r. 1936 oznaczono 3,0. Stan owsa 15 czerwca — 2,4, w maju 3,3. Większą zmianę wykazuje pszenica jara, spadając w oznaczeniu z 3,2 do 2,6. Pszenica ozima wykazuje minimalną zmianę, spadając z 2,9 do 2,8. Natomiast żyta ozime utrzymały się bez zmiany w stopniu 2,8. Ziemniaki, w stosunku do roku ubiegłego w połowie czerwca, wykazują pogorszenie, ponieważ osiągają tylko oznaczenie 2,9, podczas gdy w roku ubiegłym 3,3.

Podobnie rzecz się ma z burakami cukrowymi 2,8 i 3,2, lnem 2,5 i 3,0; konopia mi 2,6 i 3,1; rzepakiem ozimym 2,8 i 3,7, ja rym 2,4 i 3,0

Polityka aprowizacyjna

będzie prowadzona elastycznie

Na odbywającym się Zjeździe Gospodarczym, zwołanym przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, w dniu 8 bm., P. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, J. Poniatowski, wygłosił przemówienie, w którym poruszył również zagadnienie polityki zbożowej w nowym okresie gospodarczym.

Polityka ta, zdaniem Pana Ministra, **będzie musiała być prowadzona w sposób elastyczny,** tak, aby z jednej strony zapewnić producentom słuszne ceny, a z drugiej, aby granica niebezpieczeństwa aprowizacyjnego nie została przekroczoną. Eksport zbóż będzie każdorazowo regulowany, zależnie od potrzeb aprowizacyjnych kraju.

Port w Gdyni zostanie skomercjalizowany?

Jak dowiaduje się „Gazeta Handlowa“ do Komitetu Ekonomicznego Ministrów zo stał złożony wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu o reformę ustroju administracyjnego portu gdyńskiego.

Wniosek przewiduje wyłączenie samego portu w państwowe przedsiębiorstwo skomercjalizowane. Projekt powyższy reguluje zarazem **sprawę nadzoru nad mającym powstać przedsiębiorstwem**, jak również wyczerpująco omawia finansowe podstawy tego przedsiębiorstwa. Sprawa ta wejdzie na obrady najbliższego posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Reorganizacja portu gdyńskiego w kierunku skomercjalizowania go jest spełnieniem jednego z naczelnych postulatów, wysuwanych od dawien dawna tak przez samorząd gospodarczy, jak również przez sfery gospodarcze.

Ponieważ nie znamy bliżej samego projektu musimy na razie powstrzymać się od szerszego omówienia go. Jedno jest pewne, że komercjalizacja portu gdyńskiego jest krokiem antyetatystycznym.

Ceny giełdowe zboża

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano w piątek dnia 9 lipca bież. roku następujące ceny:

ZBOŻA.

Pszenica dworska czerw. stand.	27.25—27.50
Pszenica biała stand.	27.00—27.25
Pszenica targowa	26,75—27.25
Żyto dworskie stand.	25.00—25.25
Żyto targowe	24.75—25.00

Żyto na wsi wyżej notowań.

ARTYKUŁY PASTEWNE.

Siano słodkie	5.50—6.00
Siano średnie	4.50—5.00
Siano kwaśne	4.00—4,25
Słoma długa	3.00—3.50
Słoma mierzwa luzem	2.50—2.75
Otręby żytnie	15.00—15.50
Otręby pszenne	15.25—15.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego. Nowe standarty.

Mąka psz. gat. I. wym. 0-65 proc.	43.50—44,50
Mąka pszenna razowa 0-95 proc.	34.00—34.50
Mąka pastewna	18.50—19.00
Mąka żytnia st. wym. 0-82 proc.	33.50—34.00
Mąka żytnia gat. I. 0-70 proc.	37.00—37.50
Mąka razowa 0-95 proc.	30.00—30.50
kalne średnie.	
Mąka żytnia wym. 0-82 proc.	33.00—33.50

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne słabe.

Notatki polityczne

CHARAKTERYSTYCZNE UCHWAŁY.

„Związek Oficerów W. P. w stanie spoczynku“ ostatnio zaczyna zrzucać z siebie polityczny pokost. Na Walnym Zjeździe odbytym jeszcze w maju, w Warszawie, nie przyjęto wniosku o przyłączenie Związku do „Federacji Obrońców Ojczyzny“, mającej polityczny charakter, i kierowanej przez gen. Góreckiego. Za warunek przystąpienia postawiono żądanie, by kierownictwo Federacji przypadło „Związkowi Oficerów w st. sp.“. Ostatecznie polecono poszczególnym okręgom przeprowadzić w tej sprawie ankietę wśród członków.

Charakterystycznym również jest, że na tym Walnym Zebraniu honorowe członkostwo ofiarowano gen. J. Hallerowi, gen. Dowbor-Muśnickiemu, gen. Żeligowskiemu, gen. Jungowi, ks. arcyb. Gallowi i b. prezydentowi Wojciechowskiemu.

Z kraju...

KWIEK POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. W lesie ochojeckim pod Katowicami, popełnił samobójstwo baron cygański Rytanis Kwiek. Przed swym desperackim czynem baron Rytanis Kwiek zebrał w lesie całą swą rodzinę, której oświadczył, że postanowił popełnić samobójstwo, gdyż nie został obrany królem. Wszystkim swym podwładnym nakazał jednak słuchać prawowitego monarchy.

ARESZTOWANIE STAROSTY KARTUSKIEGO. Z polecenia władz sądowych aresztowany został starosta powiatu kartuskiego, Jerzy Czarnocki.

NIEOSTROŻNOŚĆ PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. 11-letnia Liba Mejerówna w Nieświeżu, dolewając do rozpalonego żelazka do prasowania denaturatu, spowodowała jego zapalenie. Wybuch rozerwał butelkę i na dziewczynce zapaliło się ubranie. Dziewczynka wskutek poparzenia, po kilkugodzinnych męczarniach, zmarła w szpitalu.

PODCZAS BURZY JAKA PRZESZŁA NAD WOLĄ PRZEMYKOWSKĄ KOŁO BRZESKA piorun zabił J. Pawlika, który schronił się wraz z wozem pod drzewo, oraz poraził konia, natomiast w Siekieroinie koło Tarnowa od pioruna powstał pożar w gospodarstwie J. Mastalerza, który strawił inwentarz martwy wartości około 4.000 zł.

RYBAK ZAŻĄDAŁ 20 ZŁOTYCH ZA RATOWANIE TONĄCEGO. Pod Bydgoszczą utonął 24-letni pomocnik rzeźnicki, C. Podliński. Wybrał się on ze swym bratem starą łodzią na przeciwległy brzeg rzeki. Na środku Wisły dno łodzi oberwało się i Podliński począł tonąć, wzywając rozpaczliwie pomocy. Zebrani na brzegu w sporej liczbie wycieczkowicze przypatrywali się śmiertelnym zmaganiom Podlińskiego z falami, lecz nikt nie pospieszył tonącemu z pomocą. Jeden z nich zwrócił się do pewnego rybaka o ratowanie tonącego. Rybak zażądał wynagrodzenia z góry w wysokości 20 zł.

NAD POWIATEM GORLICKIM PRZESZŁA BURZA Z PIORUNAMI, od których powstało 6 pożarów. W Rzepienniku Strzyżewskim spłonęły 3 domy, wartości około 10.000 zł, oraz spłonęły dalsze domy, nadto od pożarów spłonęły domy we wsi Turzy, w Strzeszynie i w Stróżówce.

...i ze świata

KRWAWE STARCIE POLICJI ZE STRAJKUJĄCYMI. W pobliżu stoczni w Brooklynie w St. Zjedn. wynikło starcie pomiędzy policją a blisko tysiącem strajkujących, którzy sprawowali pikiety. Strajkujący zaatakowali 500 robotników, pracujących pod ochroną policji. Policja przywróciła porządek. Dokonano 6 aresztowań.

PIĘCIORACZKI. Włościanka Maria Vega Cruz, zamieszkująca w m. Sora w prowincji Pinar Del Rio, na Kubie, powiła pięcioraczki: 4 synów i córkę. Wszyscy mają się dobrze.

WSKUTEK WYBUCHU KOTŁA W GORZELNI, na przedmieściu Paulo Sao Paulo w Brazylji pięciu robotników zostało ciężko rannych, zaś jeden jest zabity. Wybuch był tak silny, że nogi i ręce robotnika zabitego znaleziono daleko od miejsca katastrofy.

W RZECE BRAZYLIJSKIEJ APIAHY PANUJE JAKAŚ CHOROBA, która masowo zabija ryby. Niepokój ludności, zamieszkałej na tych wybrzeżach wzrasta co dziennie, gdyż panuje tam poza tym silna epidemia ospy. Mieszkańcy uciekają w popłochu z zagrożonych miejscowości.

ŚMIERĆ POLSKIEGO STUDENTA W ALPACH. W Alpach Przedarulańskich koło Feldkirche, zginął w wypadku górskim Polak, student M. Starzyński. Poślizgnął się on w czasie wpinaczki i spadł z wysokości kilkudziesięciu metrów. Na skutek odniesionych obrażeń, zmarł wkrótce.

Sprawa ratyfikacji konkordatu jugosłowiańskiego

W porządku obrad świeżo zwołanej nowej sesji Skupsztiny znajduje sie również sprawa ostatecznej ratyfikacji zawartego przed dwoma laty konkordatu miedzy Stolicą Apostolską a Jugosławią. Uprawomocnienie i wprowadzenie w życie przepisów tego konkordatu **wciąż było odwlekane wskutek silnego sprzeciwu Cerkwi prawosławnej jugosłowiańskiej i pewnych sfer politycznych, stojących w opozycji do rządów Stojadinovića.** O tym, że sprawa ratyfikacji konkordatu służy opozycji politycznej do walki z rządem Stojadinovića świadczy m. in. fakt, że jednym z najzagorzalszych przeciwników ratyfikacji jest byly minister wyznań Auer, który swego czasu podpisywał konkordat w Rzymie. Należy zauważyć, że podpisanie konkordatu dokonanym zostało nie za czasów urzedowania min. Stojadinovića.

Ożywiona działalność A. K. w Wieliczce

Akcja Katolicka w Wieliczce rozwija w dalszym ciągu żywą działalność. Oto w dniu 13 ub. m. około 600 osób z Wieliczki udało się do Krakowa celem złożenia hołdu Księciu Metropolicie Sapieże. W dniu 18 ub. m. odczyt pt. „Potęga modlitwy“ wygłosił prezes A. K. **p. Mokrański.** Dużą frekwencją cieszą się zebrania młodzieży żeńskiej. Do Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, Niewiast i Młodzieży zgłaszają się coraz to nowi członkowie. W dniu 3 bm. urządzono **„Dzień Chorych“.** Chorych zwożono już od godziny 7 rano taksówkami, bryczkami, powozami a obłożnie chorych w karetkach sanitarnych. W ten sposób **w kościele parafialnym zebrało się 134 chorych**, których wyspowiadali księża z parafii i OO. Reformaci. Mszę św. celebrował **ks. kanonik Prezentkiewicz a kazanie wygłosił O. Piotr Brzeski.** Po uroczystościach kościelnych chorych ugoszczono śniadaniem. — Należy przy tej sposobności podkreślić ofiarną pracę lekarzy, **dr Twardosza, dr Stocha,** panien sanitariuszek i sanitariuszy.

Wypadek, czy samobójstwo w Tatrach?

Szczegółowe badania w sprawie wypadku na Giewoncie ustaliły, że śp. Emilia Klominek ur. w 1898 r. w Przysiekach pow. **Jasło, była stałą mieszkanka** Zakopanego **i pracowała ostatnio jako służąca w jednym z domów w Bystrem.** Ustalono przy tym, że śp. Klominek wydaliła sie w dniu 4 bm. z domu, udając się do kościoła i już nie **powróciła.** Gdzie przebywała przez te kilka dni nie wiadomo. Stwierdzono, że śp. Klominek lubiała wycieczki górskie, a przy tem **ulegała napadom melancholii.** Jest możliwość, że Klominek popełniła samobójstwo.

Radio

NIEDZIELA 11 LIPCA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.03 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Dzień Morza w Gdyni (transmisja nabożeństwa); 12.15 Poranek; 13.15 Przegląd kulturalny; 13.25 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 14.40 Audycja dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi; 16.00 Melodie operetkowe; 17.00 Teatr Wyobraźni: „Świeczka zgasła“; 17.25 Reportaż z życia; 18.00 Czarna kawa przy mikrofonie; 18.55 Nad i pod Niagarą — felieton; 20.00 Piosenki z płyt; 20.35 Program na jutro; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny, 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej; 21.01 Reportaż z Gdyni; 21.10 „Rewia letniskowa (ze Lwowa); — 21.40 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert wieczorny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; i komunikat meteorologiczny; — 23.00 Programy lokalne;

Kraków, godz. 8.35 Pogadanka rolnicza: „Dobre chlewy podstawą opłacalności hodowli trzody“ 8.45 Muzyka z płyt; 13.15 Życie kulturalne Krakowa; 14.40 „Jak Obyrtaca wójtem obrali“ obrazek słuchowiskowy; 20.00 Koncert wieczorny; — 20.30 Odczytanie programu na dzień następny; — 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka z płyt:

Lwów, godz. 8.35 Pieśni ludowe w wykonaniu chóru; 8.45 „Podorywka podstawową uprawą“ po gadanka; 13.15 O grafice słów parę — pogadanka; 14.40 Dziad sokalski — fragment z powieści; — 20.00 Koncert solistów; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka taneczna; 24.00 Koncert nocny.

Katowice, godz. 6.00 Surmy śląskie 6.15 Muzyka z płyt; 7.45 Koncert życzeń; 8.35 Koncert muzyki polskiej z płyt; 13.15 Kilka słów o bezpieczeństwie pracy w rolnictwie pogadanka; 14.40 Strzęp Śląska w Puszczy Świętokrzyskiej — reportaż z kopalni pirytu; 14.50 Co słychać na Śląsku; 20.00 Audycja mieszana; 20.30 Program na jutro; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Kto kieruje strajkami w U. S. A.

Jedno z pism zagranicznych badając przyczyny niepokojów strajkowym w Stanach Zjednoczonych, publikuje ciekawą statystykę przywódców strajków w amerykańskich zakładach przemysłowych. — Część owej statystyki podajemy poniżej:

Inicjatorem strajku w zakładach automobilowych Chryslera był **R. Frankenstein — żyd.**

Inicjatorem strajku w zakładach lotniczych Douglasa **był B. Adelman — żyd.**

W zakładach Woolwortha **panna Hirsch — żydówka.**

W czasie strajku dorożek w Chicago kierownikiem był **J. Jacobs — żyd.**

W czasie strajku marynarzy w Nowym Jorku kierownikiem był znowu p. **Glückstein — żyd.**

Cytowana przez nas lista jest zbyt długa, aby ją w całości przytoczyć. Sądzimy, że jednak i tak jest aż nadto wymowna.

Brazylia obawia się imigracji japońskiej

W ostatnich czasach ożywiły się w rządzie brazylijskim znowu debaty w sprawie imigracji japońskiej do Brazylii i niebezpieczeństwa z nią związanego, wobec oświadczenia, jakie złożył delegat japoński na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie, że **Japonia zastrzega sobie prawo do „otwartych drzwi“ w takich krajach, które posiadają jeszcze niewykorzystane złoża surowców, a których ludność jest zbyt mała“.** Echo tego oświadczenia w Brazylii było bardzo silne, gdyż tamtejsze koła polityczne uważają, iż oświadczenie to odnosi się przede wszystkim do krajów Ameryki Południowej.

Brazylijska Izba Deputowanych zajęła się tą sprawą, przy czym zebrano i ogłoszono wiele dokumentów, udowadniających **niebezpieczeństwo japońskie.** M. in. jeden z deputowanych przedłożył nie tylko wykaz ilości japońskich „misyj naukowych“, „handlowych“ i innych, których w ostatnim roku było kilkanaście, ale także i tłumaczenia z japońskiego pisma wychodzącego w Sao Paulo, w którym podana jest wiadomość o **utworzeniu szpitala japońskiego w Sao Paulo, zbudowanego za rządowe pieniądze japońskie z materiału sprowadzonego z Japonii.** Poza tym znajduje się w tym dzienniku wezwanie do studentów japońskich, ażeby praktykę kliniczną odbywali tylko w owym szpitalu. Takich dowodów izolowania się Japończyków przytoczono bardzo wiele, wymieniając m. in. także zakaz zawierania przez Japończyków związków małżeńskich z kobietami innych narodowości.

——000——

Wykonanie trzech wyroków śmierci w Berlinie

Biuro prasowe ministerstwa sprawiedliwości komunikuje: **W Berlinie** straceni zostali 34-letni **Walter Schulz,** 41-letni **Paul Zimmermann** i 53-letni **Bruno Schroeter,** skazani przez sąd przysięgłych na karę śmierci za **morderstwo i zamach** na porządek publiczny. Wymienieni, z których Zimmermann i Schroeter często karani byli pozbawieniem wolności, przy czym Schroeter ciężkim więzieniem a Schulz i Zimmermann **dokonali już po przestępstwie dwóch napadów bandyckich,** wzięli udział w październiku 1931 w szczegółowo zorganizowanym podpaleniu lokalu S. A. w Neukoelln przy ul. Richardstr. 31 w sposób następujący: Schulz jako organizator a Zimmermann i Schroeter przez danie strzałów, przy czym **gospodarz lokalu Boone został zamordowany** a dwie inne osoby siężko ranne. Skazanych w tym samym procesie na karę śmierci **Helmuta Schweers i Brunona Blank kanclerz Hitler ułaskawił,** zamieniając im kary śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia. Ostatni dwaj w czasie popełnienia przestępstwa byli jeszcze młodzi i cieszyli się dobrą opinią

Dziki niszczą zasiewy na Wileńszczyźnie

W lasach położonych na terenie gm. iszniewskiej, pojawiły się w dużych ilościach dziki. Zwierzęta te ostatnio stały się dokuczliwą plagą dla niektórych wiosek, sąsiadujących z lasami. **Nocami stada dzików o 15—20 sztuk wychodzą na pola, niszcząc zasiewy, głównie ziemniaki.** Największych szkód doznali właścianie z wiosek Korobki i Stanczynięta, którzy wystąpili na drogę sądową przeciwko administracji lasów o pokrycie strat.

—:-:-:—

Trzy nowe parki nadmorskie

Oprócz budującego się parku nadmorskiego w Wielkiej Wsi im. Derdowskiego, który stanowić ma w przyszłości **jeden z największych parków wybrzeża względnie Pomorza,** przewidziana jest budowa i to już w najbliższej przyszłości jeszcze **dwóch** parków nad morzem polskim, a mianowicie w kąpielisku Jastrzębia Góra oraz w Dębkach nad granicą polsko-niemiecką. Park w Dębkach utworzony zostanie w rozwidleniu rzeki Piasnicy, która w tym miejscu uchodzi do morza. Park ten stanowić będzie **największy rezerwat roślinności nadmorskiej.**

Czy nastąpi zmiana na stanowisku dyrektora Krakowskiej Izby Rolniczej?

W związku z zapowiedziami zmiany na stanowisku dyrektora Biura Krakowskiej Izby Rolniczej zaznaczyć należy co następuje: Przed paru tygodniami na posiedzeniu Zarządu Krakowskiej Izby Rolniczej, odbytym w Nowym Sączu, **powzięto uchwałę z żądaniem ustąpienia p. Z. Buczyńskiego ze stanowiska dyrektora Biura Krakowskiej Izby Rolniczej. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiesiło tę uchwałę, a to z tego powodu, że sprawa dyr. Buczyńskiego nie była wstawiona w odpowiednim czasie na porządek dzienny nowosądeckiego zebrania Zarządu Krak. Izby Rolniczej.** — W związku z tą decyzją Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych odbyło się we wtorek nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Krakowskiej Izby Rolniczej. Porządek obrad tego nadzwyczajnego posiedzenia zawierał również punkt, dotyczący dyr. Buczyńskiego. **Członkowie Zarządu Izby powzięli na tym posiedzeniu uchwałę taką samą, co i w Nowym Sączu i zażądali usunięcia dyr. Buczyńskiego ze stanowiska.** Tła sporu między Zarządem Krak. Izby Roln. a dyr. Z. Buczyńskim nie znamy. Podobno p. Buczyński nie zbyt liczył się z tym, że **Izba Rolnicza powinna być naprawdę wyrazicielką samorządu rolniczego i to mu właśnie w sposób bardzo przykry przypomniano.**

Komornik-defraudant skazany na 4 lata więzienia

Przed Sądem Okr. w Piotrkowie toczyła się ostatnio sensacyjna sprawa przeciwko komornikowi **J. Popielawskiemu oskarżonemu o przywłaszczenie około 18.000 zł. z pieniędzy klientów.** Popielawski nie wydawał kwitów na zainkasowane pieniądze, tak że wierzyciele musieli kilkanaście razy interweniować u naczelnika Sądu Grodzkiego i ustalać w urzędach jakie kwoty wpłynęły na ich rachunek do kancelarii niesumiennego komornika. Często zdarzały się wypadki, że **bardziej natarczywym wierzycielom Popielawski groził rewolwerem.**

Po odczytaniu wyroka, skazującego Popielawskiego na 4 lata więzienia, niezwłocznie aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Sędziowie i prokuratorowie sowieccy łapownikami i pijakami

W Groźnym zakończył się 8-dniowy proces **11 funkcjonariuszy ludowego komisariatu sprawiedliwości,** oskarżonych o łapownictwo i pijaństwo. Wyrokiem sesji wyjazdowej najwyższego sądu republiki rosyjskiej sędzia Dudajew skazany został na 6 lat więzienia, członek sądu obwodowego Bojarkin na 3 lata, zastępca prokuratora obwodowego Kostojew na 2 lata. Resztę oskarżonych skazano na kary wiezienia do półtora roku. Obecna na sali publiczność przyjęła wyrok oklaskami.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru III.
w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12.

Dnia 5 maja 1937.
Sygn. akt. III. Km. 1036/35.
Dłużnik: Firma Brach — Dzikowski i Ska Małopolska fabryka skór i pasów w likwidacji.

Obwieszczenie o I. licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III, urzędujący w Tarnowie przy ul. Mickiewicza Nr 12, na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 12 sierpnia 1937 od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie, sala Nr 118 odbędzie się sprzedać z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 770 ks. gr. gm. kat. Tarnów składającej się z 1) p. bud. lkat. 630 o pow. 2.768 m², 2) p. grunt. lkat. 202/3 o pow. 1.514 m² i 3) p. grunt. lkat. 202/4 o pow. 5.733 m². Na parceli bud. lkat. 630 stoi budynek murowany, jednopiętrowy, papą kryty, niepodpiwniczony, o zab. pow. 989 m². Na parceli grunt. lkat. 202/4 stoją dwa budynki w przedłużeniu budynku opisanego na parceli bud. lkat. 630. z tego pierwszy budynek murowany, jednopiętrowy, niepodpiwniczony, kryty dachówką o zab. pow. 85 m², zaś drugi budynek parterowy, murowany, niepodpiwniczony o zab. pow. 194 m² kryty dachówką. Przy tym budynku stoi szopa drewniana kryta dachówką o zab. pow. 64 m². Realność stanowi obiekt przemysłowy ze specjalnym urządzeniem dla przemysłu garbarskiego i skórniczego, położonej w Tarnowie przy ul. Legionów, powiecie Tarnowskim, wojew. Krakowskim, obejmującej powierzchni 10015 m², która stanowi własność Firmy Brach— Dzikowski i Ska Małopolska fabryka skór i pasów w Tarnowie.

Nieruchomość ta ma urządzona księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Tarnowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 72.165 gr. 50.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty zł. 54.124 gr. 11.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 7.216,55, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ cześci ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 5 maja 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
rewiru III.
Stanisław Wojciechowski.

Kronika lwowska

POSZUKIWANIA ZA DZIEWCZYNĄ, KTÓRA ZBIEGŁA DO LWOWA. W czerwcu br. z domu rodziców w **Jasienicy Ruskiej**, pow. Kamionka Strumiłowa, zbiegła w nieznanym kierunku **córka tamtejszego gospodarza, Genowefa Biernacka.** Ponieważ ślady ucieczki młodej dziewczyny prowadzą do Lwowa, przeto ojciec jej zwrócił się w dniu wczorajszym do policji z prośbą o wdrożenie poszukiwań za zbiegłą.

—ooo—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: sobota 10 lipca, godz. 20.00 — występ Teatru Ateneum „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem.

APOLLO: „Sobowtór Jacka Mortimera".

ATLANTIC: „New York" — San Francisco" (w rol. gł. Fred Macmurray i Joan Bennet.

CASINO: „Szampański walc".

CHIMERA: „Dwa dni miłości".

EUROPA: „Dziewczyna z domu poprawy Nr. 317".

GLORIA: „Biały Tarzan" i „Miłość bez jutra".

GRAŻYNA: „8 godzin dra Morgana" — oraz „Mężczyźni wolą mężatki".

KOPERNIK: „Zakochane kobiety".

MARYSIENKA: „Skamieniały las" — „Małżeństwo z pozoru".

METRO: „Książę Woroncow" oraz „Niewidzialny promień". (Borys Karloff).

MUZA: „Upiór na sprzedaż".

PALACE: „Eskapada Weroniki".

PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.

PAX: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

RAJ: „Królewski świecznik" film sensacyjno-szpiegowski".

STYLOWY: „Czar młodości" i rewia.

ŚWIT: „Gabinet figur woskowych" i rewia.

TON: „Brutal" Victnor Mc Laglen.

UCIECHA: „Czu-Czin-Cza " May Woug i rewia.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Sobota 10 lipca: „Temida na prowincji".

Niedziela, 11 lipca: „Jaskółka z wieży Mariackiej".

ADRIA: „Ostatni poganin". Mala i Lotus, „Noc przed bitwą" Anna Bella.

APOLLO: Romans w Budapeszcie.

BAGATELA: Ordynat Michorowski.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od czwartku 8 do niedzieli 11 lipca 1937 włącznie „Czarne róże".

PROMIEŃ: „Pokusa" z Marleną Dietrich i Gary Cooperem oraz „New York — San Francisco".

STELLA: 1. „Potępieniec" (Wiktor Maclaglan) 2. „Przygody pechowca" (Jim Savo).

ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.

SZTUKA: „Madame Lenox".

UCIECHA: I. „Daniel Boone", II. „Mój Pan Mąż" (Willam Powell)

WANDA: „Bez świadków" — w gł. rol. William Powell — Jean Arthur.

— o-o-o —

DZIŚ PREMIERA „TEMIDA NA PROWINCJI" O. BIELEN'A.

Dziś w sobotę ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego komedia Ottona Bielen'a **„Temida na prowincji".** Miecz sprawiedliwości w sali sądowej na głębokiej prowincji działa wolniej i łagodniej i pozwala spojrzeć w krzywe zwierciadło, w którym przesuwają się kolejno zwaśnione „strony", świadkowie, sędziowie i obrońcy i paradny pokątny doradca, dokoła którego grupują się zabawne typy lokalne. Główną rolę przygodnego „sadownika" gra K. Szubert, jego „elokwentnej" klientki J. Czechowska-Korecka, a cały światek, kręcący się dokoła sądu: Mrowińska, Romowicz, Starkówna, Walewska, Burnatowicz, Grudniewski, Kolwas, Kosmyra, Macherski, Opaliński, Turski, Woźnik, Wroński, Żukowski. Sztukę wyreżyserował Wiktor Biegański.

Jutro w niedzielę wieczorem i w poniedziałek, „Jaskółka z wieży Mariackiej", świetny wodewil K. Krumłowskiego, w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

Nowy kościół w Krakowie

Do licznych świątyń Krakowa przybywa w tym roku jeszcze jedna na prawym brzegu Wisły. Kościół stanął z dobrowolnych ofiar parafian Dębnik, Zakrzówka, Kapelanki i Pychowic. Miasto Kraków przyczyniło się do budowy ofiarując miejsce pod kościół i 100-tysięczną subwencję. Komitet kościelny nie uciekał się do konkurencji przymusowej, stąd też żywi wdzięczność dla szlachetnych ofiarodawców, wspomagających jego pracę.

W dniu **14 listopada**, jako w dniu św. Stanisława Kostki, Patrona młodzieży katolickiej, pod którego wezwaniem wznosi się świątynia, nastąpi konsekracja kościoła i oddanie go w opiekę, jako wyraz **jubileuszowego hołdu, Ks. Arcybiskupowi Adamowi Sapieże.** Najpotrzebniejsze wykończenia są w pełnym toku, co pociąga za sobą wydatki, przechodzące możność parafian, przeto Komitet urządza dnia 11 b. m. zbiórkę prosząc katolickich mieszkańców Krakowa o **jak najliczniejsze datki.**

—ooo—

Nadużycia w żupie solnej w Wieliczce

przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się w piątek rozprawa apelacyjna przeciw **Janowi Woroniowi i Janowi Lepiarskiemu,** oskarżonym o **nadużycia popełnione w państwowej żupie solnej w Wieliczce.** Obaj oskarżeni byli urzędnikami w żupie solnej i dopuścili się sprzeniewierczenia 25 tysięcy zł.

Sąd Okręgowy w Krakowie na sesji wyjazdowej w Wieliczce skazał **Woronia na trzy lata, Lepiarskiego na 1 rok więzienia,** obniżając karą do połowy na mocy amnestii.

Od tego wyroku **apelował prokurator żądając ponownego zbadania ksiąg przez biegłego i podwyższenia kary.**

Na rozprawie apelacyjnej biegły Ludwik Bibulski stwierdził, że nadużycia zostały popełnione i że dokonali ich wspólnie obaj oskarżeni.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd **zatwierdził wyrok I inst. na Woronia,** natomiast **uchylił wyrok na Lepiarskiego, skazując go na rok więzienia bez zawieszenia.**

Rozprawie przewodniczył s. Podobiński, oskarżał prok. Müler.

—:o:—

Złote gody kapłaństwa

W bieżącym miesiącu obchodzą złote gody kapłaństwa następujący księża z archidiecezji krakowskiej: ks. prałat Stefan Skoczyński, kanonik metropolitalny krakowski, ks. kanonik Michał Bochenek, proboszcz w Krzeszowie, ks. kanonik Franciszek Szewczyk, proboszcz w Płazie, ks. kanonik Franciszek Rosner, emerytowany katecheta w Żywcu, O. J. Krysa T. J., prof. gimn. w Pińsku. Z tej okazji w sobotę tj. 10 bm. o godz. 9. rano odprawi w Katedrze na Wawelu w obecności wyżej wymienionych księży ks prałat Skoczyński, uroczystą jubileuszową Mszę św.

— ooo —

Z ŻALU PO ŚMIERCI SYNA WYSKOCZYŁA OKNEM. W piątek o godz. 3.30 rano popełniła samobójstwo Maria Pilch, lat 38, zamieszkała przy ul. św. Tomasza 2. Nie mogąc przeboleć śmierci swego syna, Pilchowa wyskoczyła z okna III piętra. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza.

U nieszczęśliwej stwierdzono złamanie podstawy czaszki, pęknięcie miednicy i skomplikowane połamanie nóg. Pilchowa nad ranem zmarła.

DZIECKO WYPADŁO Z OKNA KLATKI SCHODOWEJ. W ub. czwartek przy ul. Kobierzyńskiej wypadła z okna klatki schodowej na podwórze z wysokości dwóch metrów pięcioletnia Krystyna Skrzyńska, doznając ogólnych obrażeń na ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło dziewczynkę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. — Stan dziecka nie jest groźny.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻ. Aresztowano Alojzego Holewe, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej 33, za kradzież wiecznego pióra.

Kąsek Jan, lat 26, zam. w Borku Fałęckim, aresztowany został za kradzież żelaznego łóżka na szkodę Heli Bernstein, zam. przy ul. Miodowej 6. Przy Kęsku znaleziono narzędzia, służące do włamań.

Zatrzymano również Stanisława Piszczka (ul. Kaz. Wielkiego 31) i Stefana Wiatraka (bez miejsca zamieszkania) za kradzież garderoby, wartości 156 zł., na szkodę T. Witanowskiego.

NIEMIŁE PRZEBUDZENIE. Maurycy Schnür, zamieszkały przy placu Nowym 9, usnął smacznie na plantach dietlowskich. Niestety przebudzenie było bardzo smutne. gdyż Schnür stwierdził brak 190 złotych i dokumentów.

POŻAR PRZY UL. BOŻEGO CIAŁA. — W piątek o godzinie 9 wezwano straż pożarną na ul. Bożego Ciała L. 15, gdzie w mieszkaniu na I piętrze zapaliła się ścianka drewniana, odgraniczająca pokój od łazienki. Jak stwierdzono ogień powstał od piecyka koksowego, którym malarze wysuszali ściany po malowaniu. Po wyrąbaniu jednego metra kwadratowego ścianki, straż ogień ugasiła.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. W czwartek wydalił się z domu przy ul. Felicjanek umysłowo-chory Walerian Jaśkiewicz, lat 50, urzędnik D. O. K. P. w Katowicach.

Kronika krakowska

LIPIEC.

10. Sobota. 7 braci męczenników.
Wschód słońca o g. 3.26, zachód 19.55.
Długość dnia 16 godzin 29 min.

— * —

Stan zdrowia Ks. Metropolity

Przez piątek utrzymywał się w dalszym ciągu dotychczasowy, t. j. poważny, stan zdrowia Księcia Metropolity.

—*—

ODPOWIEDZI REDAKCJI. — A. K. w **Białej** donosi o Akademii urządzonej przy tłumnym udziale wiernych w dn. 4 bm. ku czci Ks. Metropolity Sapiehy, na której referat wygłosił Ks. Jan Banaś. Po referacie uchwalono obszerną rezolucję w sprawie Ks. Metropolity i Polskiego Radia, której jednak z przyczyn od redakcji niezależnych nie możemy drukować. Z tych samych przyczyn nie możemy zamieścić rezolucji w tej samej sprawie przesłanej nam przez **A. K. w Rajczy k. Żywca** i pism **np. AL Wolnego, B. Łąckiego, St. B.** i in.

—*—

OTWARCIE NOWEJ PŁYWALNI. W niedzielę o godzinie 11 przed poł. odbędzie się otwarcie nowej pływalni na Stadionie Miej. skim przy Alei 3 Maja.

SŁAWNY FRYZJER ANTOINE W KRAKOWIE. W ub. czwartek przybył do Krakowa samolotem Antoni Cierplikowski, znany powszechnie pod nazwiskiem „Antoine".

— * —

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
w Krakowie. ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: I. Km. 1369/37. I. Km. 631/37 i conex.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru I. mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14. lipca 1937 r. o godz. 11-tej w Krakowie. ul. Sołtyka Nr. 19. odbędzie się 1-a licytacja ruchomości należących do Henryka Kreislera w Krakowie, ul. Sołtyka 19, składających się z 2. maszyn do mielenia farby, maszyny drukarskiej ręcznej, maszyny do pisania, pełnego urządzenia biurowego i innych ruchomości.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 18. czerwca 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas.

ZGON ARTYSTY-MALARZA.

W Podzamczu, pow. Kępno zmarł w 62 roku życia ś. p. Wacław Hundt, znany artysta malarz. Zmarły był uczniem Gersona, specjalnością ś. p. Hundta była sztuka kościelna.

Aktualności krakowskie

Pod Wawelem trzeba zmian...

Gdzie stanie pomnik Józefa Dietla? — Mało parków w Krakowie.

Na stanowisku krakowskiego konserwatora nastąpiła zmiana. Nowy konserwator, p. Remer, będzie miał w Krakowie duże pole do działania. Kraków — to miasto zabytków i pamiątek narodowych. Ochrona tych zabytków przed zniszczeniem i zeszpeceniem wchodzi właśnie w zakres obowiązków konserwatora. W wypadkach, w których zeszpecenie nastąpiło, zadaniem konserwatora jest dążyć wszelkimi siłami do usunięcia tego zeszpecenia.

Nowy konserwator zainteresuje się zapewne tym, co Kraków ma najdroższego — t. j. Wawelem.

Wawel powinien górować nad całym swym otoczeniem, a stoki wawelskiego wzgórza powinny tonąć w zieleni, starannie pielęgnowanej i utrzymywanej w dobrym stanie.

Tym czasem jak jest obecnie?

U stóp Wawelu, na samych niemal jego stokach rozsiadły się **ohydne. koszarowe do my czynszowe,** psując całe wrażenie i uchy biając majestatowi dawnej siedziby królew skiej.

Dziwne, że tak długo toleruje się tak wielkie oszpecenie pięknego wzgórza wawel skiego.

Wawel powinien być — o ile możności — widoczny z różnych stron i to z jak największej odległości. Usunąć należałoby grupę domów, zajmujących najniepotrzebniej część plant przy końcu ul. Straszewskiego i zasłaniających część wzgórza wawelskiego od strony północnej. Zyskają na tym także planty, które w tym miejscu są okrojone przez tę właśnie grupę domów, tworzących pewnego rodzaju „enklawę" w obrębie plant i psujących ich „linię".

Również należałoby zburzyć grupę domów przy ulicy Grodzkiej (obok kościółka św. Idziego), a tym samym odsłonić widok na Wawel od strony **wschodniej.**

* * *

Kraków otrzyma nowy pomnik. Będzie to pomnik **Józefa Dietla,** jednego z prezydentów Krakowa.

W Krakowie toczy się dyskusja, gdzie ten pomnik ma stanąć. Istnieje projekt, by postawić go na plantach. Trzy miejsca są brane pod rachubę: pod Pałacem Biskupim, pod Zakładem Fizycznym (Collegium Physicum) i pod Pałacem Sztuki.

Wszystkie te pomysły uważam za chybione. Planty mają zupełnie inne zadanie i **bynajmniej nie mają służyć na miejsce stawiania pomników.** Ostatecznie jakieś drobne pomniczki w rodzaju „Lilli Wenedy" lub „Grażyny" są tu na miejscu i służą raczej do upiększenia plant. Jednakże pomnik, który ma być uczczeniem zasług wybitnego człowieka, nie może służyć do „ozdoby", lecz przeciwnie: otoczenie powinno być dekoracją, tłem dla pomnika.

Ostatnio wypłynął projekt ustawienia pomnika Dietla na ulicy Dietlowskiej. Nad tym projektem warto by się zastanowić. Ulica jest długa i szeroka, a t. zw. „planty Dietlowskie" — to właściwie... żadne planty i nic w nim nie stoją na przeszkodzie ustawieniu w odpowiednim miejscu poważnego pomnika.

Jeżeli staniemy na stanowisku, że pomnik nie powinien być „schowany", lecz przeciwnie powinien być jak najbardziej widoczny, to właśnie ulica Dietlowska zupełnie odpowie tym wymaganiom.

Skoro mamy w Krakowie ulicę noszącą nazwę byłego prezydenta, niechże na tej ulicy stanie pomnik tegoż prezydenta. Pomnik Dietla na ulicy Dietlowskiej...

* * *

Jedna z największych „bolączek" Krakowa jest brak... parków. Jakto! — pomyśli czytelnik — przecież jest park Jordana, park Krakowski, park Podgórski, park Wolski...

Dobrze! dobrze! ale to wszystko mało. Jeden jedyny **park Jordana** spełnia swoje zadanie. Natomiast **park Krakowski** jest obecnie w takim stanie, że swego zadania spełniać nie może. Jak słychać istnieje nawet projekt skasowania go. Była by to niepowetowana szkoda dla Krakowa. Należałoby raczej, zamiast park kasować, doprowadzić go do jakiego takiego stanu, gdyż każdy metr kwadratowy zazielenionej przestrzeni ma ogromne znaczenie dla zdrowia mieszkańców miasta.

Park Podgórski jest — że się tak wyrażę — „lokalnym" parkiem dla mieszkańców Podgórza i spełnia tam mniej więcej tę samą rolę co planty w Krakowie.

„Park Strzelecki" (przy ul. Lubicz) obejmuje bardzo niewielką przestrzeń i — podobno skazany jest na zagładę.

Ogród Botaniczny ma swoje specjalne zadanie i jest dla ubóższej ludności mało dostępny, ponieważ **wstęp jest płatny.**

A teraz **Lasek Wolski...** owe „płuca Krakowa". Byłby on nieocenionym źródłem zdrowia dla Krakowian, gdyby nie to, że jest **zbyt oddalony** i nie można go zaliczać do parków **„krakowskich".** Daje się w szczególności odczuwać **brak połączenia tramwajowego,** skutkiem czego biedniejsza ludność nie może Lasku Wolskiego należycie wykorzystać.

T. M.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X, ul. Garbarska nr 7.

Sygn. X. Km. 255/36.
Kraków, dnia 25 czerwca 1937.

Obwieszczenie o II. licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X, Jan Pałasz, urzędujący w Krakowie przy ulicy Garbarskiej 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 8 października 1937 r. o godz. 10 rano w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala nr 35 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużniczki Prot. firmy Antoni Procner i Ska z ogr. odpow. w Krakowie, ul. Kątowa 9—11 nieruchomości:

1) lwh. 25 ks. gr. gm. kat. Kraków dz. XVIII Warszawskie objętej oznaczonej No porządkowym 9 — złożonej z parceli budowl. lkat. 66 obszaru 1272 m. kw. oraz parc. grunt. lkat. 67/2, ogród obszaru 284 m. kw. czyli razem 1556 m. kw. Na parceli budowl. lkat. 66 stoi dom wolnostojący I piętrowy o charakterze willowym, murowany na wysokich piwnicach z dachem drzewianym walmowym pokrytym papą, w części blachą cynkową z przybudówką drzewianą.

Wewnątrz mieści się:

W piwnicach 1 izba suterenowa jako mieszkanie, 2 ubikacje frontowe, zajęte na składy, 3 piwnice, korytarz z wychodkiem, komórką oraz klatka schodowa.

Na parterze: klatka schodowa z bramą od podwórza, 4 ubikacje połączone z sobą dużymi otworami jako hala maszynowa, przedpokój przy hali; 1 lokal biurowy i gabinet. Po obu stronach klatki schodowej przy bramie są dwie komórki.

Na I piętrze mieści się mieszkanie składające się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju, sionki i łazienki z klozetem. Nad piwnicami, sklepienie ceglane na dźwigarach żelaznych, w magazynach i mieszkaniu podłogi z desek, na korytarzu i klatce schodowej posadzka cementowa.

Na korytarzu klozet, komórka z desek i muszla wodociągowa. Nad całym parterem sklepienia na dźwigarach żelaznych.

W hali fabrycznej i biurze piece kaflowe, w gabinecie piec żelazny.

Z hali wyjście boczne przez werandę dobudowaną z desek z daszkiem pokrytym blachą. Parter jest połączony niskim korytarzem z budynkiem realności lwh. 45 ks. gr. gm. kat. Kraków, dz. XVIII Warszawskie objętej.

Na I piętrze w mieszkaniu — w jednym pokoju posadzka dębowa, reszta podłóg z desek, piece kaflowe — w kuchni piec kaflowy, obok kocioł żelazny do podgrzewania wody do łazienki. Wanna emaliowana — posadzka w łazience kamionkowa i klozet. W przedpokoju schodki na strych wachlarzowe drzewiane. Strop na I piętrze belkowy zwykły — na strychu polepa gliniana. Klatka schodowa dwuramienna o stopniach z drzewa miękkiego z ramionami i schodów i podestami tychże pod sklepionymi cegłą na dźwigarach żelaznych. Balustrada przy schodach żelazna. — Nad klatką schodową strop wykonany z drzewa. Zejście do piwnicy po stopniach betonowych. Z podestu schodów na półpiętrze wyjście na ganek drzwiami. Płyta gankowa żelbetonowa, nad gankiem daszek drzewiany wsparty na dwóch słupkach z rur żelaznych, pokryty blachą cynkową. Poręcze na ganku żelazne. Budynek magazynowy jest parterowy nie podpiwniczony, cały murowany z dachem jednospadowym, pokryty blachą cynkową i z rynnami blaszanymi. Budynek ten służy na pomieszczenie wyrobów papierowych.

Budynek magazynowy drugi jest I. piętrowy o murach ceglanych, nie podpiwniczony z dachem zwykłym jednospadowym, pokryty blachą cynkową. Strop nad parterem sklepiony na dźwigarach żelaznych.

Na I. piętrze mieści się jedna ubikacja z wejściem ze strychu budynku parterowego. Na strychu jest magazyn towarów papierów gotowych. Poddasze obok magazynu drzewiane na słupach pokryte papą.

Budynek magazynowy trzeci jest parterowy o ścianach murowanych, z daszkiem jednospadowym, pokryty papą i rynna oraz rura spadowa blaszana. Wewnątrz mieści 1 ubikację jako skład wyrobów papierowych.

Budynek fabryczny dla wyrobów torebek papierowych dobudowany do poprzednio opisanego magazynu jest parterowy, murowany, z dachem jednospadowym, pokryty blachą cynkową z takąż rynną i rurą spadową. Budynek ten mieści 1 dużą ubikację z piecykiem żelaznym, muszlą wodociągową z dopływem wody oraz odpływem. Schodki żelazne na strych wachlarzowe. Nad ubikacją tą strop belkowy ze sufitem. Na strychu magazyn. Dach ze ścianką frontową kolankową. W podwórzu w pobliżu tego budynku, przy granicy sąsiedniej jest studnia z kręgów betonowych z rurą pompową drzewianą i pompą oraz kiwaczem żelaznym — nieczynna. Na parceli lkat. 67/2 stanowiącej ogród tej realności jest od strony zewnętrznej ogrodzenie murowane z bramą wjazdową żelazną i takąż furtką. Wewnątrz parcela ta ogrodzona jest niską siatką żelazną na słupkach żelaznych z furtką. Między budynkiem głównym a murem realności sąsiedniej należącej do władz wojskowych jest ogrodzenie sztachetowe drzewiane na podmurowaniu. Między budynkiem tym a domem piętrowym drugiej realności tj. lwh. 45 ks. gr. gm. kat. Kraków, dz. XVIII Warszawskie objętej, zbudowany jest korytarz łączący oba te budynki, w którym mieszczą się maszyny i wychodki. Między korytarzem tym a murem ogrodzeniowym od strony ulicy przebudowane są schodki do 3 piwnic domu nr 11 realności lwh. 45 ks. gr. gm. kat. Kraków, dz. XVIII Warszawskie objętej, przybranych na magazyny dla tej fabryki. Przybudówka ta jest cała z betonu cementowego z daszkiem i stopniami do zejścia. Podwórze i chodniki koło budynków są w części betonowe, w części zaś brukowane kamieniem wapiennym dzikim. Klozety łazienka i rury dachowe spustowe, oraz cały plac podwórzowy jest skanalizowany. Oświetlenie całej realności elektryczne. Na parceli lkat. 67/2 jest ogródek z 6 drzewami owocowymi, 4 krzakami bzu i 1 drzewem dzikim.

2) lwh. 45 ks. gr. gm. kat. Kraków, dz. XVIII Warszawskie, objętej, złożonej jedynie z parc. budowlanej lkat. 87 obszaru 437 m. kw.

Na parc. bud. lkat. 87 stoi dom I. piętrowy.

Dom ten jest murowany podpiwniczony z dachem dwuspadowym, pokrytym papą z rynnami i rurami spustowymi blaszanymi połączonymi z kanalizacją miejską. Zbudowany przed około 40 laty jako dom czynszowy — został przebudowany stosownie do potrzeb obecnej fabryki wyrobów papierowych. Piwnice pod całym budynkiem zasklepione, z których 3 dawniej używane jako sutereny oddzielone są od kompleksu tych piwnic i stanowią obecnie magazyny tej fabryki z dojściem do tychże piwnic od strony realności lwh. 25 ks. gr. gm. kat. Kraków, dz. XVIII Warszawskie objętej. Na parterze po lewej stronie budynku jest sień wchodowa z klatką schodową na I. piętro oraz sionka z wyjściem na podwórze, w której to sionce jest zejście do piwnic. Reszta parteru użyta jest na fabrykę wyrobów papierowych i obejmuje z frontu dużą halę utworzoną z 4 ubikacji połączonych z sobą dużymi otworami w murach poprzecznych, oraz 2 ubikacje jako magazyny. Od strony podwórza mieszczą się 2 mniejsze hale z sionką oraz mały magazyn. Na I. piętrze mieszczą się 2 mieszkania po 1 pokoju i 3 mieszkania po 1 ubikacji. Od strony podwórza 1 mieszkanie o 1 pokoju i 3 mieszkania po 1 ubikacji oraz korytarz środkiem budynku z sionką, z klozetami i schodami strychowymi.

Nad jedną halą od strony podwórza strop sklepiony na dźwigarach żelaznych, reszta stropów tak nad parterem jak nad I. piętrem belkowe zwykłe.

Na korytarzu znajduje się 1 muszla wodociągowa z dopływem wody i odpływem, połączonym z kanalizacją. Nad klatką schodową strop belkowy, imitujący sklepienie na dźwigarach. Na strychu polepa gliniana. W podwórzu dobudówka parterowa cała murowana z dachem pokrytym papą.

W całym parterze i 2 ubikacjach na I. piętrze jest oświetlenie elektryczne, w pozostałych mieszkaniach instalacji światła elektrycznego brak. Nieruchomości wyżej wymienione mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie. Nieruchomości te oszacowane zostały:

Realność ad 1) na kwotę 48.167 zł., cena wywołania wynosi 32.111 zł. 32 gr.; realność ad 2) na kwotę 31.779 zł., cena wywołania wynosi 21.186 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości odnośnie do realności ad 1) w kwocie 4.816 zł. 70 gr., odnośnie do realności ad 2) w kwocie 3.177 zł. 90 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim do sygn. III. 5. E. 337/37.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie
(—) Jan Pałasz.

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II, w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków Nr. 10.
Sygnatura: II. Km. 503/ 37 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. Sanguszków 10, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 września 1937 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Tarnowie, sala posiedzeń Nr 118. III. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Jana Pikula i Antoniny z Kapturkiewiczów Pikulowej nieruchomość lwh. 231 ks. gr. gm. kat. Tarnów. Realność ta składa się z parcel bud. lkat. 217 i 218 o obszarze 895 m², położonych w Tarnowie przy ul. N. P. Marii 9. Na realności tej stoi dom parterowy, murowany, kryty papą, oficyny parterowe, murowane, kryte papą, częściowo blacha pocynkowane, zabudowania gospodarcze, murowane, kryte papą, szopy oraz komórki drewniane kryte papą, zaś jedna z tych dachówką. Budynki posiadają sieć kanalizacyjną, oraz częściowo posiadają instalację wodociągową, gazową i elektryczną. Dokładny opis powyższej realności znajduje sie w aktach II. Km. 503/37 r. Nieruchomość ta położoną jest w Tarnowie, wojew. Krakowskim. Posiada urządzoną księgę hipoteczna, która znajduje się przy Sądzie Okr. w Tarnowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 28.700, cena zaś wywołania wynosi zł. 21.525.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.870.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Tarnowie, ul. św. Marcina 29, sala Nr 69.

Dnia 7 lipca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Rewiru II.
(—) Stefan Syrek.

D. L. AMES 61

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

— Niech pan nie zapomina jeszcze, że trzeba znaleźć miejsce, w którym mogłoby się ukryć dobrze czterech czy pięciu ludzi.

Palmer skinął głową.

— Wiem — odpowiedział trochę niechętnie. — W każdym razie pański plan nie nęci mnie zbytnio... Chwała Bogu, że przy jego układaniu nie wpadł pan na pomysł odwiedzenia twierdzy... Powiem panu otwarcie, John. Nie chciałbym sie wdrapywać na wieżę po tych wariackich schodach... i słyszeć kroków jakiejś niewidzialnej istoty. Może to panu się wydaje głupie, ale czułbym się znacznie lepiej, gdybym znalazł wytłumaczenie tych diabelskich zjawisk.

— Spróbuję to wyjaśnić — oświadczył spokojnie Anglik. — Dziś po południu obejrzałem dokładnie basztę. Czy pan pamięta, ile otworów okiennych minęliśmy, wstępując po schodach?

— Nie...

— Cztery — ciągnął John — a na zewnętrznej ścianie wieży naliczyłem ich osiem.

Palmer zastanowił się, potem gwizdnął cicho przez zęby.

— Zaczyna mi świtać w głowie... — mruknął. — Jegomość, którego kroki słyszeliśmy, szedł po innych schodach...

— Słusznie, kochany panie — stwierdził Sixsmith. — W baszcie muszą być podwójne schody, jedne pod drugimi, a każde mają po cztery otwory okienne.

— I te schody nigdzie się z sobą nie łączą?

— Nie odparł John. — Jedne już znamy: to są te same, które się kryją we wnęce „sali obrad", one wychodzą na mały balkon. Myśmy po nich szli za senorem Albezem. Drugie zaczynają się prawdopodobnie w piwnicy i, przypuszczam, w pobliżu miejsca, przy którym zatrzymała się motorówka a kończą się w pokoju na górze baszty. Tych schodów musiał wczoraj używać Yakun, bo nie przechodził przez przedpokój i przez balkon. Tylko on, bo Mussa Ben Razi wracał naszymi schodami...

2.

John spojrzał na zegarek — było piętnaście po jedenastej. Do północy pozostały jeszcze trzy kwadranse. Z cichym westchnieniem zgasił niedopałek papierosa i wstał.

Zaczęli schodzić ostrożnie w dół po stromym zboczu i po dziesięciu minutach znaleźli się na gościńcu fonduskim. Już nie rozmawiali, lecz nasłuchiwali i patrzyli uważnie dokoła.

Droga karawanowa biegła brzegiem rzeczki Es Seghir, przez którą o jakieś sto metrów niżej był przerzucony mostek drewniany.

Uszli kilkanaście kroków i John zatrzymał się nagle. W tym miejscu koryto rzeczki było znacznie szersze. Deszcze podmyły brzeg, wypłókując w nim spory loch i ten loch właśnie zainteresował Sixsmitha. Był głęboki, miał urwiste brzegi, nawet bardzo urwiste, lecz na czworakach można się było wyczołgać na drogę. John i Dick zamienili porozumiewawcze spojrzenie: lepszego miejsca nie znaleźliby na pewno. w jamie mogło się schować swobodnie przynajmniej dziesięciu ludzi i co najważniejsze — z gościńca byliby niewidoczni.

— Teraz musimy poszukać naszych chłopców — szepnął John. — Przypuszczam, że nie spędzili całego wolnego czasu w gospodzie przy butelce...

Opuścili gościniec, skradając się polami ku osiedlu.

Posuwali się ulicami ze zdwojoną ostrożnością. W El Deshra było cicho i ciemno. Znaleźli się wreszcie na rynku. Jak na Grand Socco w Tangerze, tak i tu leżało pokotem kilkunastu Berberów, zawiniętych w burnusy; spali na plecionkach słomianych.

Musieli przejść przez rynek, aby osiągnąć ulicę, prowadzącą na wybrzeże. Prześlizgnęli się ostrożnie, by nie potrącić i nie zbudzić śpiących. Już byli na środku rynku, gdy Sixsmith przykucnął nagle i pociągnął za sobą Palmera.

— Kładź się... — szepnął.

Obaj przywarli do ziemi, zawijając się szczelnie w burnusy. Teraz nikt by ich nie odróżnił od reszty śpiących. John ściskał w dłoni odbezpieczony rewolwer i patrzał przed siebie czujnym wzrokiem.

3.

Cień znów się poruszył. Od niewielkiej grupy leżących oddzieliła się jakaś postać, potem druga, a po chwili trzech ludzi chyłkiem i gęsiego przemknęło bezgłośnie ku najbliższemu domowi, kryjąc się w jego cieniu.

John lekko dotknął ramienia Dicka, obaj się podnieśli i podążyli pośpiesznie za tymi ludźmi. Sixsmith był głęboko przekonany, że mieli przed sobą Jonesa. Atkinsa i Nilsa, lecz należało do ostatniego momentu zachować ostrożność, gdyż w tych warunkach była ona dla nich kwestią życia.

— Czysta robota, Jones — pochwalił szeptem Sixsmith. — Idźcie wszyscy z panem Palmerem. Odwrócił się następnie do Amerykanina i uścisnął go mocno za rękę. — Życzę pomyślności, przyjacielu...

(Dalszy ciąg nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . .	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . .	50 gr
Komunikaty „ „ . .	60 gr.
„ na 1-szej „ „ . .	70 gr

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.